KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 14 CZERWCA 1932 ROKU Nr. 137.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W dniu 13 czerwca 1932 r. zmarł w Warszawie

ś. p.

ALEKSANDER KOZŁOWSKI

Przedstawiciel w Warszawie Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskich Kopalń Węgla i długoletni jego pracownik.

W zmarłym tracimy wybitnie zdolnego i energicznego współpracownika oraz człowieka o rzadkich zaletach umysłu i serca.

DYREKCJA

Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskich Kopalń Węgla.

Ś. † P.

Wacław Jędrczak

sztygar z powierzchni kopalni „Jowisz“ zmarł dnia 13. czerwca 1932 r.

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD

Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „SATURN“ Spółka Akcyjna.

4263

ś. † p.

Anna z Szatanów PEŁKA

rozstała się z tym światem w dniu 13 czerwca 1932 r. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Staropogońskiej Nr. 14, na cmentarz miejscowy, nastąpi dnia 16 czerwca, o godz. 5 i pół popołudniu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pogrążeni w głębokim smutku i nieutulonym żalu

Mąż, córki, zięć, wnuczek i rodzina.

UMOWA HANDLOWA W POLSKIEJ WALUCIE.

WARSZAWA, 13.6 (Tel. wł.). Została zawarta pierwsza międzynarodowa umowa handlowa w złotych polskich, mianowicie między Stowarzyszeniem mechaników polskich w Ameryce a Sowietami o dostawę obrabiarek w cenie około 3 miljonów złotych w walucie polskiej. Udzielono Sowietom kredyt 18-miesieczny.

Powrót z Brześcia
M. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 13.6 (Tel. wł.). Marsz. Piłsudski powrócił z Brześcia i po powrocie odbył półtoragodzinną konferencję z p. Prystorem.

Koncert Paderewskiego
W STOLICY BELGJI.

PARYZ, 13.6. Jak donosi korespondent brukselski „Temps“, koncert Paderewskiego w stolicy Belgji był nowym wielkim tryumfem jego karjery artystycznej. Król Albert z małżonką umyślnie przybyli z Londynu, aby uczestniczyć na koncercie. Król nosił wielką wstęgę orderu Orła Białego. Na koncercie byli obecni wszyscy ministrowie, oraz cały korpus dyplomatyczny. Królestwo belgijscy zaprosili Paderewskiego do spędzenia dnia niedzielnego w ich rezydencji letniej w Laeken.

Posiedzenie
KLUBU NARODOWEGO.

WARSZAWA, 13.6 (Tel. wł.). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Narodowego, na którem potwierdzono stosunek do Rządu, określony na posiedzeniu dnia 11 maja, która to rezolucja została skonfiskowana. Po referacie wywiązała się dyskusja w sprawie stabilizacji waluty, równowagi budżetu, stosunku Rządu do bieżącej polityki zagranicznej, w sprawie Gdańska, stosunku do Francji i wyjazdu z Polski francuskiej misji wojskowej. Klub stwierdza, że publiczne omawianie tych spraw jest uniemożliwione z powodu bezczynności parlamentu.

CUDOWNE OCALENIE POLSKIEGO LOTNIKA

STANISŁAW HANZNER WRACA NA OKRĘCIE DO AMERYKI.



STANISŁAW HANZNER.

CUDOWNE OCALENIE.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o cudownem zaiste ocaleniu lotnika polskiego Stanisława Hanznera, o którym od dziesięciu dni, od chwili jego startu, nie było żadnej wiadomości. W sobotę, około godziny 10 rano, transportowiec angielski „Circe", należący do koncernu naftowego „Shell", napotkał na falach Atlantyku płatowiec Hanznera, od iwelu już dni znajujący się na wodzie. Bohaterski lotnik, acz wyczerpany do ostatka, był zdrów i cały.

Pierwsze wiadomości, jakie nadano ze statku „Circe" o ocaleniu Hanznera, były niezwykle skape. „Circe" jest to mały transportowiec i nie posiada stacji radjowej o dużym zasięgu. Depesza została przyjęta przez statek transatlantycki „Lewiathan", który ją dopiero roztelegrafował po świecie.

Dopiero dziś, po dokładnem skomunikowaniu się radjostacji „Lewiathana" z transportowcem „Circe", nadchodzą bliższe szczegóły, które podaje poniższa depesza:

NA FALACH OCEANU.

LONDYN, 13.6. — Transportowiec „Circe", przeznaczony do przewozu nafty, napotkał samolot Hanznera w punkcie znajdującym się pod 42 stopniem 41 min. szerokości północnej i 20 st. 4 min. długości zachodniej, czyli w odległości około 900 kilometrów od brzegów Portugalji.

Kapitan parowca „Circe" Wilson opowiada, że w sobotę około godziny 10-ej rano został zaalarmowany przez sternika, iż na falach unosi się jakiś biały przedmiot. Kapitan polecił natychmiast skierować statek w tamtą stronę. Gdy się zbliżono, zobaczono ze zdumieniem, że na wodach Atlantyku płynie samolot. Spuszczono szalupę, a gdy marynarze podpłynęli do samolotu, ujrzeli leżącego na skrzydle płatowca pilota.

Był to Stanisław Hanzner, napół już przytomny z wycieńczenia i pragnienia. Natychmiast wzięto go do szalupy i przewieziono na pokład statku. Tu został nakarmiony i zbadany przez lekarza. Lekarz orzekł, że zdrowiu Hanznera nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

„ROSA MARJA".

Pierwszem życzeniem, jakie wyraził Hanzner zaraz po przyjściu do siebie, była prośba o zawiadomienie żony o jego ocaleniu. Zkolei zatroszczył się bohaterski lotnik o swój płatowiec „Rosa Maria", prosząc kapitana o przyholowanie go do statku. To jednak okazało się niewykonalne. „Circe" nie posiada odpowiednich urządzeń. Wobec tego kapitan Wilson ograniczył się do roztelegrafowania prośby o przyholowanie samolotu, skierowanej do okrętów, znajdujących się w pobliżu.

Statek „Circe" popłynął dalej w swą drogę do Nowego Orleanu, zaś samolot został na wodzie, unoszony z szybkością jednego węzła w kierunku brzegów portugalskich.

PRZYCZYNA OPUSZCZENIA SIĘ NA WODĘ.

Lekarz zabronił męczyć Hanznera pytaniami, to też informacje o przebiegu lotu i tułaczce lotnika na wodach Atlantyku są narazie bardzo skąpe.

Wbrew pierwszym wiadomościom, że przyczyną opuszczenia się Hanznera na wodę było wyczerpanie zapasu benzyny i że stało się to w sobotę 4 czerwca, lub nawet w niedzielę 5 czerwca, po zepchnięciu lotnika z właściwej drogi przez szalejący cyklon — Hanzner miał oświadczyć, że splanował na wodę już pierwszego dnia lotu, a mianowicie w piątek 3 czerwca około godziny 10 wieczorem według czasu środkowo-europejskiego.

Jeśli dobrze została zrozumiana depesza radjowa ze statku „Circe", to przyczyną decyzji Hanznera opuszczenie się na wodę był defekt motoru. Miejsce, w którem Hanzner został zmuszony do wodowania, leży w odległości około 400 klm. na północny zachód od Azorów. Z tego wynika, że wiadomości, jakoby w dzień wylotu widziano Hanznera nad Nową Szkocją i Nową Funlandją, były mylne. Hanzner wybrał krótszą drogę na Azory, zbliżoną do tej trasy, którą leciał Lindbergh, a ostatnio Amelja Earhardt.

Decyzja o opuszczeniu się na wodę musiała zostać powzięta po gruntownej rozwadze i była zapewne konieczna, gdyż ewolucja taka dokonana na samolocie nie posiadającym odpowiednich urządzeń, jest niezwykle dyzykowne. W większości wypadków kończy się zdruzgotaniem śmigła i kapotażem, co na bezkresnych wodach Atlantyku równałoby się śmierci.

Fakt, że Hanzner zdołał osiąść na wodzie nie uszkodziwszy zupełnie samolotu, świadczy o jego mistrzostwie w pilotażu.

8 DNI NA OCEANIE.

Z ostatnich wiadomości, które wskazują na to, że Hanzner opuścił się na wodę już w piątek 3 b.m. wynika, iż przebył on na Oceanie nie 6 dni, jak poprzednio podawano, ale dni 8.

Według opowiadania lotnika, po szczęśliwem opuszczeniu się na wodę, był on całkiem spokojny. Morze nie było wzburzone, na samolocie znajdował się dostateczny zapas prowiantów i galon ze słodką wodą, to też lotnik przypuszczał, że da sobie doskonale radę do czasu, aż nie zabierze go na swój pokład jakiś przejeżdżający statek.

W ciągu pierwszych trzech dni minęło samolot w niewielkiej odległości szereg parowców. Mimo rozpaczliwych sygnałów Hanznera — z żadnego statku go nie zauważono. W serce lotnika zaczęła się wkradać rozpacz. Zapas sandwiczów kurczył się, woda była na ukończeniu. Wyznaczył więc sobie małą porcję i unoszony powoli falami Oceanu, płynął dniem i nocą wraz z swym samolotem, gdzie go unosił prąd.

Ciągle dręczyła przytem lotnika obawa: czy morze długo będzie tak spokojne? Czy nie zerwie się burza, która przewróci samolot, jak łupinkę? Utrzymywanie się samolotu na powierzchni wody miał tylko do zawdzięczenia temu, że zbiorniki benzyny, na pół puste, odgrywały rolę pływaków.

BEZ KROPLI WODY.

W piątek rano skończył się Hanznerowi zapas wody. Zaczęły się godziny najgorszej męki. Lotnik próbował pić wodę z chłodnicy samolotu, ale woda ta, pomieszana z oliwą, przyprawiała go o mdłości. Ostatecznie wyczerpany nerwowo, z gardłem spalonem pragnieniem, wydostał się na skrzydło samolotu, położył się na niem i w zupełnej rezygnacji oczekiwał śmierci...

W tej pozycji znalazł go i ocalił statek „Circe".

Ocalenie swe zawdzięcza bohaterski lotnik przedewszystkiem cudownej pogodzie, która przez całe osiem dni panowała w tej części Atlantyku, podczas gdy w innych stronach Oceanu, jak to zanotowały komunikaty meteorologiczne, panowały burze.

ŻONA NIE ZWĄTPIŁA.

Żona Hanznera, gdy przyszła wiadomość o ocaleniu jej męża, znajdowała się w kościele, gdzie modliła się o ratunek. Gdy zakomunikowano jej radosną wiadomość, powiedziała:

„Cały czas upewniałam was, że mój mąż jest zbyt doświadczonym lotnikiem, aby zginąć na Atlantyku. Ufam, że modły moje, jakie zanosiłam do Boga, zostały wysłuchane. Nie traciłam ani na chwilę wiary, że mój mąż żyje".

JESZCZE RAZ POLECI.

LONDYN, 12.6. — Parowiec amerykański „Hoboken", telegrafuje, że spotkał w drodze statek-cysternę „Circeshell", na którego pokładzie znajduje się lotnik polski Stanisław Hanzner.

Kapitana „Hoboken" proszono o przesłanie wiadomości, że Hanzner, po zastosowaniu zabiegów leczniczych, czuje się dobrze. Do wyczerpania jego głównie przyczynił się brak wody, prowiantów bowiem miał zapas dostateczny na kilka dni. Z powodu jednak pragnienia od trzech dni nie mógł już nic jeść.

Hanzner oświadczył, że po powrocie do Ameryki i kilkudniowym wypoczynku, wystartuje znowu do Europy. Jako przyczynę wodowania lotnik polski podał wyczerpanie się zapasu benzyny, leciał bowiem znacznie dłużej, niż przypuszczał, przyczem spotkawszy w drodze cyklon, zniesiony był z właściwego kierunku.

NOWY JORK, 13.6. — Statek „Circe", wiozący na swym pokładzie Hanznera, ma przybyć doNowego Orleanu 27 czerwca. Czynione są już przygotowania do uroczystego powitania.

NAZWISKO.

NOWY JORK, 13.6. — Agencja „United Press" podaje ścisłą wiadomość, że dotychczas błędnie podawano nazwisko lotnika polskiego. Brzmi ono Stanisław Feliks Hanzner. Urodził się w Sanoku w 1909 roku i obecnie liczy 32 lata.

Sensacyjna propozycja Mac Donalda

w sprawie nienaruszalności Pomorza.

PARYŻ, 13.6. „Matin" omawiając wczorajsze konferencje między ministrami angielskimi i francuskimi przynosi sensacyjną wiadomość, że Mac Donald kilkakrotnie poruszał sprawę stosunków polsko - niemieckich.

Wyrażał on przekonanie, ujęte w formę konkretnego planu, iż Niemcy powinny podpisać zobowiązanie, w którem zamanifestują uroczyście swe pokojowe zamiary wobec Polski i zobowiążą się do nienaruszalności Pomorza.

Tego rodzaju deklarację rząd angielski traktuje jako rekompensatę za zgodę Francji na pewne ułatwienia w spłacie reparacyj, które Anglja zaproponuje na konferencji lozańskiej.

PARYŻ, 13.6. Rozmowy Herriota i ministra finansów Germain Martina z Mac Donaldem i Simonem zakończyły się po godz. 11 wieczorem bankietem w ambasadzie angielskiej.

W rozmowie z dziennikarzami Mac Donald oświadczył, że nie chodziło tu o żadne rokowania, lecz tylko o wymianę poglądów. Nie prowadziliśmy żadnych rokowań, ani nie szukaliśmy żadnego kompromisu — stwierdził premjer angielski.

— Doszliśmy do wniosku, że myśli nasze idą w tym samym kierunku i wychodzą z jednakowych założeń. W Lozannie uczynimy wszystko, aby znaleźć rozwiązanie, które byłoby dobre i praktyczne. Jesteśmy zdecydowani doprowadzić do takiego wyniku, któryby pozwolił na opanowanie chaosu gospodarczego i uchronił gospodarstwo Europy od ruiny.

Herriot potwierdził te wynurzenia angielskiego kolegi.

Obaj angielscy mężowie stanu odjeżdżają dziś w towarzystwie Herriota do Genewy.

Prasa paryska zajmuje wobec wyniku konferencji z ministrami angielskimi stanowisko niejednolite. Dzienniki prawicowe twierdzą, że nie osiągnięto żadnego porozumienia, prasa zbliżona do rządu mówi o poważnem zbliżeniu poglądów, szczególnie w kwestji reparacyj.

„Figaro" twierdzi wręcz, że jedynym punktem, co do którego nastąpiło uzgodnienie poglądów, była zgoda na wydanie... kommunikatu oficjalnego o przebiegu obrad.

Oblężenie Waszyngtonu

przez 30 tys. weteranów wojennych.

NOWY JORK, 13.6. Stolica St. Zjednoczonych, Waszyngton, jest otoczona obozowiskami weteranów z wielkiej wojny, którzy przymaszerowali do Waszngtonu, aby się upominać o wypłacenie rent. Liczba weteranów rośnie stale i dziś już sięga 30 tys. osób. Poprostu nowe miasto z namiotów wyrosło pod Waszyngtonem.

Do weteranów, wśród których szerzy się pijaństwo, przyłączyły się męty uliczne z najrozmaitszych miast Stanów Zjednoczonych, przeważnie kryminaliści, którzy czyhają na cudzą kieszeń i czekają na rozruchy. Często dochodzi do bójek między białymi, a murzynami.

Magistrat Waszyngtonu dostarcza weteranom żywność, jednakże warunki aprowizacyjne są wyjątkowo trudne i pogarszają się z dniem każdym. Wskutek deszczów namioty toną w błocie, a wśród ich mieszkańców ukazała się malarja.

Weterani grupami, po kilkudziesięciu ludzi, przechadzają się po mieście, wzniecając panikę w dzielnicy handlowej. Ostatnio rozeszły się pogłoski jakoby mieli przygotowane bomby do zamachów

Zapewne Izba reprezentantów przyjmie żądania weteranów, choć zaległości, spowodowane wskutek niewypłacania rent weteranów, sięgają już olbrzymiej sumy dwóch i pół miljarda dolarów. Co do stanowiska senatu, to istnieją poważne wątpliwości. Prezydent Hoover jest jakoby przeciwny wypłaceniu rent.

Weterani zapowiadają walkę do upadłego. Ich przewodniczący Waters w wywiadzie z przedstawicielami dzienników nowojorskich oświadczył, że weterani tak długo będą obozowali pod Waszyngtonem, póki senat nie uwzględni ich postulatów.

Największy lunapark na świecie

spłonął doszczętnie dziś w nocy.

BERLIN, 13.6. Dziś, krótko po północy, wybuchł nagle pożar w największym na świecie luna - parku w Berlinie. Lunapark był wypełniony rozbawioną publicznością, która korzystała z niedzieli oraz wyjątkowo ciepłej pogody

Ogień zauważono w barze automatycznym. Prawdopodobnie nastąpiło tam krótkie spięcie. Ściana budynku, wzniesionego z dykty, z mnióstwem ozdób drewnianych, stanęły w ogniu w mgnieniu oka. Nie zdołano nawet wynieść żadnych urządzeń.

Uciekająca publiczność spowodowała w ogrodzie szaloną panikę. Rozległy się wołania, że wielka wieża w Lunaparku, wysokości 53 metrów, ma być wysadzona dynamitem. Wywołało to jeszcze większy popłoch, a w ciasnych przejściach zaczęto walczyć o utorowanie sobie drogi. Całe gromady ludzkie biegały jak szalone w różnych kierunkach, krzycząc w niebogłosy i powiększając ogólne zamieszanie.

W ciągu kilku minut ogień przerzucił się na inne budynki, oraz na budy płócienne z atrakcjami. Gaszeniem pożaru nikt się nie zajął. Napór tłumu był tak silny, że runęło ogrodzenie z żelaznych sztachet.

Do lunaparku przybyło osiem oddziałów zaalarmowanej straży ogniowej. Jednakże dziesiątki tysięcy uciekających kobiet i mężczyzn uniemożliwiło założenie hydrantów. Dopiero gdy teren opustoszał, strażacy założyli 16 węży gumowych i przystąpili do akcji. Udało im się ocalić jedynie instalacje wodne oraz kolejkę górską. Wszystkie pozostałe budynki spłonęły, nie wyłączając wieży, z której pozostał tylko żelazny szkielet. Wieża grozi lada chwila runięciem.

Dogaszanie pożaru trwało do godziny 7 rano. W ambulatorjach prywatnych i w pogotowiach miejskich opatrzono 28 poszwankowanych osób. Są to przeważnie kobiety, stratowane podczas ucieczki. Szkody, spowodowane przez pożar, trudno narazie określić. Bądź co bądź są olbrzymie. Większość przedsiębiorców utraciła cały swój dobytek.

5 lat więzienia

ZA DEFRAUDACJĘ W MAGISTRACIE

WARSZAWA, 13.6. Jeden z największych skandali magistratu warszawskiego — znalazł dziś zakończenie w sądzie okręgowym.

Zasiadł tam na ławie oskarżonych osławiony defraudant Hilary Dąbrowski, kierownik kancelarji w biurze radcy prawnego, który niekontrolowany od wielu lat ukradł, przepił i roztrwonił 320.000 złotych, społecznych pieniędzy. Sąd zrzekł się badania świadków wskutek przyznania się do winy oskarżonego.

Po mowie prokuratora i obrońcy z urzędu sąd wyniósł wyrok mocą którego Hilary Dąbrowski skazany został na 5 lat więzienia.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rano zachmurzenie duże, miejscami dżdża lub mgły, w ciągu dnia przejaśnienia. Chłodno. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Radykalizm młodzieży sanacyjnej.

To, co się dzieje pośród młodego pokolenia sanacyjnego, nie ma znaczenia politycznego, z tego prostego powodu, że ta młodzież nie ma znaczenia. Gdy się potrąci tych, którzy dzięki poparciu sanacji mają środki do życia, dla których ideologja państwowa czy mocarstwowa ma treść bardzo konkretną, to zostanie bardzo niewiele. Jednakże fermenty pośród młodzieży sanacyjnej są bardzo interesujące, gdyż są wskaźnikiem wpływu państwowego wychowania, odbiciem duchowych procesów, które tak zw. ideologja obozu pomajowego wywołuje w duszach najbardziej wrażliwych, reagujących najszybciej, bo duszach młodych.

Różne odłamy sanacyjne usiłowały otworzyć swoje kolonje na terenie młodzieży. Zrobili to także konserwatyści sanacyjni, nie szczędząc kosztów i różnego rodzaju poparcia. I rzecz bardzo ciekawa: nawet w środowiskach, pozostających pod wpływem konserwatywnym, zaznaczyły się wyraźnie wpływy idei wschodnich, rozszerzył się radykalizm społeczny. Nie potrzeba już wspominać o secesji z tak zw. Młodzieży Demokratycznej, która rzuca wyraźne hasło: „niech żyje solidarność proletarjatu akademickiego z proletarjatem fabrycznym i chłopskim".

Oficjalny socjalizm pośród młodzieży jest bardzo słaby. Natomiast idee socjalistyczne, powiedzmy inaczej — idee dyktatury, skierowanej przeciw prywatnej własności, znalazły wdzięczne echo pośród młodzieży sanacyjnej. Niewiadomo, czy z tego będą zadowoleni wszyscy ci, którzy popierali sanację na terenie młodzieży, by przeciwstawić się dominującym wpływom obozu narodowego.

Jakie jednak są źródła tego sanacyjnego radykalizmu?

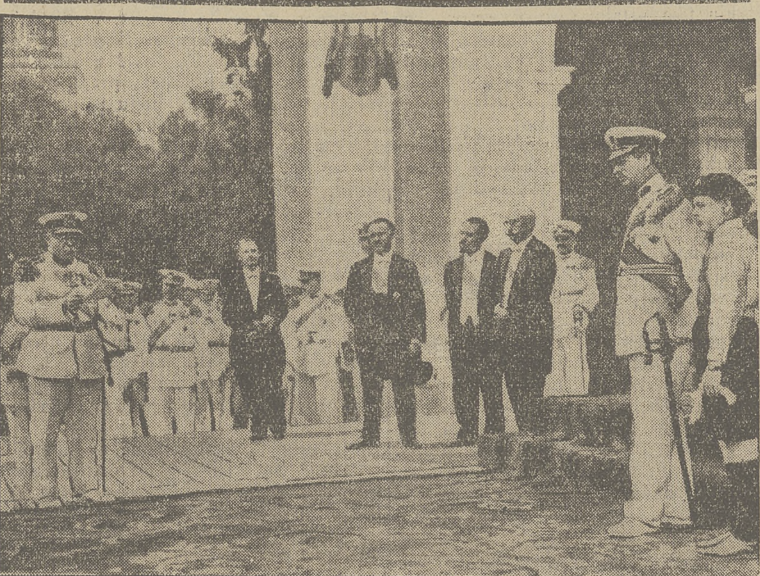
Nie może on być niespodzianką dla człowieka, który zdaje sobie sprawę z konsekwencji ogólnych idei politycznych dla życia gospodarczego. Obóz pomajowy wysunął na czoło hasło silnego rządu. Hasło to urzeczywistnia się w praktyce w ten sposób, że wszelkie władze państwowe, poza władzą administracyjną, są ograniczone, że ta władza nie ma prawie żadnych ograniczeń, żadnej kontroli, żadnych tam. Choćby nawet rządzący w danej chwili nie chcieli korzystać z swoich uprawnień, to siłą rzeczy, w myśl zasady: „natura horret vacuum", zjawia się dążność, by tę władzę wyzyskać, by skorzystać z praw, które ona daje, z nieograniczonych niemal możliwości, które ona otwiera. Idea silnego rządu przerzuca się na gospodarstwo: chce się życie gospodarcze ująć w bardzo mocne karby, kierować niem bezwzględnie, poddać je swoim rozkazom. Gdy zawodzą dotychczasowe, połowiczne zarządzenia, w umysłach gorętszych zjawia się chęć integralnego opanowania gospodarstwa przez państwo. I wtedy przykłady sowieckie nabierają uroku.

Ideologja sanacyjna zwracając się ostro przeciw „nacjonalizmowi", operuje mechanicznem pojęciem państwa. A wtedy bardzo łatwo jest ulec radykalizmowi społecznemu. Kierunek narodowy bierze za punkt wyjścia żywą całość narodową. Liczy się z tradycją narodu, jego instytucjami i instynktami. Zdaje sobie sprawę z konkretnych warunków i możliwości. Natomiast ideologja państwowa nie ma tych ograniczeń. Jeżeli punktem wyjścia jest silny rząd, jeżeli się wierzy w to, że ten rząd może dokonać wszystkiego, czego zechce dokonać to dlaczego nie ma on radykalnie usunąć kryzysu, odebrać jednym, a dać drugim, przeobrazić całego ustroju społecznego?

Hamulcem tych tendencyj wśród młodzieży sanacyjnej nie mogą być wpływy konserwatyzmu sanacyjnego Nie przedstawia on bowiem dla umysłów goretszych, szukających głębszej ideowej treści, żadnej siły atrakcyjnej. Konserwatyzm sanacyjny jest niejako wielkiem towarzystwem ubezpieczeń. Wyczerpuje się w uzyskiwaniu różnych koncesyj i doraźnych korzyści, w łagodzeniu różnych posunięć sfer rządzących, niekorzystnych dla **wielkiego kapitału. Żyje z dnia** na dzień, bez głębszej myśli i rozporządza coraz mniejszym wpływem. Gdy konserwatyści sanacyjni, przedstawiciele karteli, śpiewają: „nie trzeba nam od was uznania", gdy mówią o tem, co rzucili „na stos", gdy powtarzają „przeminął już czas kołatania", brzmi to bardzo groteskowo i śpiew ten nikogo nie porywa.

A zresztą czyż młodzi sanatorzy odbiegli daleko od starych? Oni rozwijają tylko założenia swojego obozu. Są bardziej konsekwentni, bardziej prostolinijni.

R. RYBARSKI.



W drugą rocznicę powrotu króla Karola rumuńskiego odbyła się w Bukareszcie uroczystość. Na ilustracji fragment uroczystości. Z prawej król Karol i następca tronu ks. Michał, do których przemawia min. wojny Stefanescu.

MORACZEWSKI I HARRIMAN

Sprawa odszkodowania za plany elektryfikacyjne.

W związku z informacjami w prasie na temat pretensji Harrimana o odszkodowania za plany, agencja „Iskra" podała częściowe wyjaśnienie, a „Gazeta Warszawska" z dnia 11 bm. zamieszcza następujące rozważania:

Podana przez nas wiadomość o odszkodowaniu dla Harrimana w sumie 940.000 zł., została skomentowana z dwóch stron. „Iskra" ogłosiła komunikat z którego wynika, że Harriman dostaje 100.000 dolarów, płatnych w obligacjach pożyczki Dillonowskiej, nie tytułem odszkodowania, ale jako cenę kupna jego planów i obliczeń.

Odezwał się także p. Moraczewski, który był ministrem robót publicznych w okresie zabiegów Harrimana, a zatem tym czynnikiem, od którego zależało udzielenie koncesji. P. Moraczewski **zaprzecza podanej wiadomości, jakoby dawał Harrimanowi jakieś ustne obietnice, na których Harriman oparł swoją pretensję do odszkodowania.**

Wystąpienie p. Moraczewskiego jest w tej sprawie okolicznością bardzo ważną. Jeżeli Harriman nie poniósł żadnej szkody z winy rządu, to **jakiem prawem domaga się odszkodowania** i dlaczego mu się to odszkodowanie płaci? Bo niezależnie od formy, to jest odszkodowanie. Rządowi nie są potrzebne plany Harrimana a obecna sytuacja budżetowa najmniej nadaje się do kupowania może i ciekawych, ale niepotrzebnych rzeczy. P. minister Neugebauer, zapytywany w tej sprawie, miał oświadczyć wręcz, że **planów Harrimana nie potrzebuje.**

Niepodobna przypuścić, żeby rząd robił Harrimanowi miljonowy prezent. Widocznie zatem pretensja jego ma jakieś podstawy.

P. Moraczewski wyjaśnia, że „dawanie przez ministra jakichkolwiek ustnych zapewnień przed ukończeniem postępowania koncesyjnego nie ma żadnego znaczenia", ponieważ o uprawnieniu roztrzygają szczegóły, jak cena prądu, rozmiar inwestycji, obszar uprawnienia, wykup przez państwo i t. p. Dlatego, jak twierdzi p. Moraczewski, „żaden minister nie daje i żaden ubiegający się o uprawnienie nie zabiega o bezwartościowe ustne zapewnienie, że jego oferta zostaje w zasadzie przyjęta".

Zamiast tego wszystkiego mógł p. Moraczewski otwarcie powiedzieć, że nie robił przedstawicielom Harrimana żadnych obietnic. Tego jednak wyraźnie nie powiedział. Zaś to wszystko, co napisał, jest w danej sprawie bez żadnego znaczenia, ponieważ wszystkie szczegóły koncesji Harrimana były uprzednio uzgodnione z wydziałem elektrycznym min. robót publicznych.

Ten fakt p. Moraczewski **pomija, a** właśnie to jest w całej tej sprawie najważniejsze. Ministerstwo robót publicznych występowało w niej w podwójnej roli: władzy, udzielającej koncesję i strony, układającej się z Harrimanem. W tych warunkach po dojściu do skutku porozumienia całe postępowanie koncesyjne było tylko prostą formalnością.

Drugą podstawą pretensji Harrimana jest zwlekanie z decyzją. Dochodzenia wojewódzkie w sprawie koncesji odbyły się w lipcu i sierpniu 1929 r. P. Moraczewski był jeszcze potem ministrem przez 4 miesiące i nie powiedział ani „tak", ani „nie". Odrzucenie oferty Harrimana nastąpiło w czerwcu 1930 r., a zatem w 10 miesięcy po zakończeniu postępowania koncesyjnego. Tymczasem Harriman robił plany i czekał na zamknięcie sesji sejmowej, gdyż tłumaczono mu, że podpisanie koncesji podczas obrad opozycyjnego w większości swej Sejmu byłoby rzeczą bardzo ryzykowną.

Tak wygląda udział p. Moraczewskiego w sprawie Harrimana. Z prawnego punktu widzenia nie ma Harriman prawa do odszkodowania pod żadną postacią. Ale dzięki taktyce p. Moraczewskiego zdobył podstawy do nacisku w drodze dyplomatycznej, co będzie kosztować skarb państwa okrągło 100 tysięcy dolarów.

Dzięki — p. Moraczewskiemu.

Sensacyjne szczegóły tajnej umowy ukraińsko-rosyjskiej

w sprawie walki z bolszewizmem.

W ciągu ostatnich kilku dni przedstawiciele tutejszej emigracji rosyjskiej otrzymali pocztą memorjał anonimowy p. t. „O ugodzie rosyjsko - ukraińskiej".

W tym memorjale zawarta jest wiadomość, że **ukraiński generał Salski** w ciągu ostatnich dwu lat prowadził korespondencję i rokowania z działaczami emigracji rosyjskiej w kierunku skoordynowania działalności dla walki z bolszewikami. Memorjał głosi dalej, że gen. Salski starał się wykazać nietylko możliwość, ale i konieczność współdziałania w walce z bolszewikami, gdyż niema już obecnie tych spraw, które w swoim czasie powodowały niezgodę między przedstawicielami emigracji rosyjskiej i ukraińskiej, albowiem przedstawiciele emigracji rosyjskiej pogodzili się już z faktem niezawisłości Estonji, Łotwy, Litwy, Finlandji i Polski, mogą więc również zgodzić się na niezależność Ukrainy.

Tenże gen. Salski utrzymuje dalej, że organizacja ukraińska, poparta przez pewne czynniki polskie i rumuńskie, dobędzie uniezależnienie Ukrainy od bolszewizmu nawet bez pomocy rosyjskiej, jednakowoż przyłączenie się do tej akcji czynników rosyjskich byłoby niewątpliwie dla obu stron bardzo korzystne. Zresztą Ukraina mogłaby się stać znakomitą bazą wojenną dla walki z bolszewikami.

Podobno organizacje rosyjskie wielokrotnie już dawały do zrozumienia, że zgadzają się na takie współdziałanie. W tym celu jeden z działaczów emigracji rosyjskiej był w roku ubiegłym w Warszawie i prowadził tam rozmowy z pewnymi działaczami politycznymi Polski. Działacze ci mieli przyrzec, że będą popierać porozumienie rosyjsko-ukraińskie, pod warunkiem, że nietykalność obecnych granic z Rosją i Ukrainą uznana zostanie przez przyszły rząd rosyjski i że samodzielna Ukraina uznana zostanie jako państwo buforowe. Trzecim wreszcie warunkiem było uprzywilejowanie Polski pod względem gospodarczym w stosunkach z przyszłą Rosją.

Memorjał podaje dalej, że wszelkie rokowania w tej sprawie zakończone zostały jesienią roku ubiegłego i że 27 października opracowany został wspólny tekst deklaracji rosyjsko-ukraińskiej Uzyskana zgoda dotyczyła przedewszystkiem współpracy wojskowej. Polityczna zaś część układów podkreślała, że Rosjanie muszą uznać istniejący stan prawnopolityczny, powstały na terenie dawnego imperjum rosyjskiego, a więc: 1) niezależną republikę polską w granicach obecnych. 2) odtworzenie samodzielnej republiki ukraińskiej, zawartej w granicach etnograficznych, które zostaną ustalone na podstawie warunków, uznanych przez delegację rosyjską i ukraińską podczas rokowań pokojowych w Kijowie w r. 1918.

Wreszcie na zakończenie autorzy memorjału podkreślają, że w początkach roku bieżącego czynniki rosyjskie i ukraińskie podpisały układ szczegółowy, w którym, poza wyżej wymienionemi, znajduje się jeszcze jeden punkt. Głosi on, że Odesa zostaje wolnem miastem, a na terytorjum Ukrainy od granicy polskiej aż do Odesy powstaje „korytarz" na wzór wschodnio - pruskiego. Prócz tego przedstawiciele emigracji rosyjskiej zobowiązali się, że podczas działań wojennych przeciwko bolszewikom obiorą taki plan strategiczny aby żaden żołnierz ochotniczej armji rosyjskiej nie mógł wstąpić na terytorjum Ukrainy.

Oszczędności i redukcje

NA DWORZE SZWEDZKIM.

Szwedzki następca tronu, książę Gustaw Adolf, obchodzący w roku bieżącym pięćdziesiątą rocznicę urodzin, wyraził ostatnio życzenie, by z tej okazji nie składano mu ani powinszowań ani podarków, ponieważ, zgodnie z jego wolą, dwór szwedzki nie będzie obchodził dnia tego jako święta, a co zatem idzie, ze względów oszczędnościowych skasowana zostaje tradycyjna uczta. Nie mogąc godnie przyjąć swych urodzinowych gości, następca tronu odczułby jako przykrość gdyby musiał wyjść do zgromadzonych tłumnie przedstawicieli społeczeństwa, państwa, obcych mocarstw itp.

Jednocześnie szwedzki następca tronu podał do wiadomości, iż postanawia, idąc za przykładem swego ojca, króla Gustawa V. skreślić ze swego budżetu 15.000 koron. Król szwedzki już przed miesiącem zredukował swe osobiste dochody o 50.000 koron.

UWAGI.

Jak w czasie wojny.

Lekarze mają swój punkt obserwacyjny, skąd widzą skutki nędzy ze strony, niedostępnej dla laików. Magistrat widzi głód przez okienko wydziału opieki społecznej, rząd — w statystyce Funduszu Bezrobocia, a lekarz-okulista w rogówce pacjenta. Ta rogówka się łuszczy, następują w niej zmiany, które najdobitniej świadczą, że pacjent wcale nie jada. Ponadto zdarzają się wypadki kurzoślepu i puchliny głodowej jak w najcięższych latach wojny światowej.

Autentyczny wypadek: uczeń wyższej klasy jednego gimnazjum w Zagłębiu zachorował. Okazało się, że ma puchlinę głodową.

Te konstatacje są bardziej wymowne, silniej obrazujące ponurą sytuację społeczeństwa, niż równie niewesołe enunciacje urzędowe o stanie gospodarczym kraju.

Niema trafniejszego porównania dla naszych czasów jak to właśnie, że są one powtórzeniem wojny światowej w dziedzinie kurzoślepu i puchliny głodowej. W następstwie tego przypomina się też społeczeństwu „Kropla mleka", tak popularna w latach 1915-16-17. Rzadko kto już dziś pamięta, że taka instytucja istnieje, że dokarmia 200 niemowląt i że brak jej funduszów... Proszę, nie odkładajcie jeszcze gazety, bo to nie jest apel do składania datków w czasie zbiórki ulicznej... To nie będzie jeszcze jedno nawoływanie o pomoc dla organizacji, która się boryka z trudnościami finansowemi. Nie można nadużywać ludzkiej dobroci, która co niedzielę, ba, niemal już codziennie nagabywana jest w rożny sposób przez jałmużników, bo im większy niedostatek, tem większe są potrzeby i większa musi być ofiarność.

Ale jest rzeczą pożyteczną, aby społeczeństwo wiedziało, że „Kropla mleka" karmi względnie dokarmia wspomniane 200 niemowląt, że wskutek braku pieniędzy może nastąpić redukcja niemowlęcej klijenteli, że wreszcie w Zagłębiu jest ponadto setki obywateli w pieluchach, którzy nie umiejąc jeszcze odróżniać palca u nogi od smoczka — już zdołali się nabawić puchliny głodowej... „Kropla mleka" przy najlepszych swoich chęciach i największej ofiarności jest doprawdy kroplą w morzu potrzeb. Jeżeli jednak nawet tej jednej kropli zabraknie, wówczas pogłębi się tragedja maleńkiego ludku, którego potrzeby są przecież tak niezmiernie i wzruszająco nikłe, że sami nazwaliśmy je „kroplą".

Karmienie niemowląt jest sprawą najmniej społecznie efektowną. Pomoc dla młodzieży i starszych może być obliczona na wdzięczną pamięć obdarowanych, albo może mieć na celu uchronienie państwa od wstrząsów natury socjalnej, a niemowlęta, puchnące z głodu, nigdy ani samorzutnie ani z namowy innych nie będą demonstrowały przed magistratem, ani nigdy niczem nie okażą swej wdzięczności za okazaną pomoc... Dlatego działalność „Kropli mleka" jest jak najbardziej bezinteresowna i najdobitniej świadcząca o przewadze w poczynaniach ludzkich uczucia miłosierdzia nad suchą, racjonalistyczną spekulacją w dziedzinie akcji humanitarnej.

Wielkiemu, ludzkiemu miłosierdziu trzeba raz jeszcze powiedzieć, że niemowlęta w Zagłębiu puchną z głodu. Człowiek o silnych nerwach sam może przeżyć wiele ciężkich chwil i patrzeć spokojnie na cierpienia innych, jest tylko jeden wypadek, kiedy nerwy nie wytrzymują naporu wzruszenia... gdy człowiek widzi mękę istot bezbronnych, nie umiejących się nawet poskarżyć, jak bardzo cierpią. Dlatego o niemowlętach, puchnących z głodu, nie można pisać spokojnie i dlatego, nie apelując do ofiarności społecznej na rzecz „Kropli mleka", złożyć należy los tej instytucji w ręce dobrego, wstydzącego się manifestacji uczucia serc miłosiernych. Nie trzeba się uciekać pobłażliwie, ani niecierpliwie wzruszać ramionami przy owych "sercach miłosiernych". Jest ich niemało, działają po cichu niewidocznie, ale ze znakomitym skutkiem. Wierzmy, że nie dadzą one również wyschnąć „Kropli mleka" nie w imię mniejszych lub większych haseł społecznych, ale poprostu w imię zwykłego, powszechnie obowiązującego i najszczytniejszego przykazania miłości bliźniego. (Ć).

W 10 ROCZNICĘ

wkroczenia Wojsk polskich na Śląsk.

W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu zebranie prezydjum komitetu obchodu uroczystości 10-lecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Na zebraniu tem ustalono program w ogólnych zarysach. W niedzielę rano nastąpi zbiórka organizacyj na cmentarzu, gdzie złożone zostaną wieńce na pomniku powstańców. Stamtąd nastąpi wymarsz na błonia szopienickie i tam odprawione zostanie nabożeństwo polowe. Po nabożeństwie pochód uda się do Szopienic, gdzie nastąpią patrjotyczne manifestacje.

Celem zorganizowania tej uroczystości wyłonione zostały sekcje w następującym składzie osób: nabożeństwowa — przewodniczący ks. J. Sobczyński i członkowie: naczelnik gminy szopienickiej p. Michno i p. Martin z Sosnowca; **technicznej** — przewodniczący: p. Kalkowski, przewodniczący Związku powstańców śląskich w Sosnowcu, zastępca p. K. Strzelecki, członkowie: Nowara, Milewski, Foks i Ficek z Szopienic; **propagandowa:** przewodniczący inż. A. Michael, członkowie p. Szenk i p. Jędralski Bolesław.

W niedzielę na ulicach Szopienic i Sosnowca konni trębacze odegrają pobudkę.

Również i Czeladź przygotowywuje się do zorganizowania tej uroczystości. Onegdaj z inicjatywy Związku powstańców śląskich w Czeladzi, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu uczczenia 10-lecia połączenia Śląska z Macierzą. Wybrano komitet, w składzie pp.: Piwowar, Tajchman, Bieguński, Tokarski, Wojnarowska, Cz. Mandat, Cieśliński, Drygała i Piątek, przyczem ustalono, że w dniu obchodu t.j. 22 b.m. nastąpią przemówienia przed pomnikiem palenie ogni, a w szkołach pogadanki dla dzieci. Na zebraniu tem uchwalono również odpowiednią rezolucję, w której zebrani domagają się między innemi od rządu wydania zarządzeń mających na celu zmniejszenie bezrobocia, roztoczenia nadzoru nad większymi zakładami przemysłowemi, nieprzyjmowania do pracy młodocianych, oraz zwolnienia z posad kobiet które nie utrzymują się wyłącznie z tej pracy.

Część I rezolucji mówi o solidarnem stanowisku zebranych, wobec zakusów niemieckich.

Nie wszystkie zaproszone organizacje przybyły na zebranie, należało jednak również zaprosić szereg osób, które na terenie miejscowym pracowały niezmordowanie w czasie powstań śląskich, kładąc ogromne zasługi w oswobodzeniu Śląska. Mimo, iż nazwiska te ogólnie są znane, w komitetcie ich brak, to też przeoczenie to, czy pominięcie (chcemy wierzyć nie celowe) należy naprawić.

Zakończenie tygodnia LOPP.

W DĄBROWIE.

Z racji zakończenia obchodu Tygodnia L. O. P. P. w Dąbrowie, w ubiegłą niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele, poczem uformował się duży pochód, złożony z różnych organizacyj, hufców szkolnych i drużyn P. W. i O. P. G. przeszedł przy dźwiękach 3 orkiestr ulicami miasta na plac Legjonów, gdzie okolicznościowe przemówienia wygłosił prezes komitetu L.O.P.P. p. inż. Paszkowski.

W godzinach popołudniowych odbył się bieg uliczny, a następnie na placu przy Ognisku drużyna harcerska rozegrała z drużyną Sokoła zawody w koszykówkę.

Na zakończenie odbyły się efektowne wolne ćwiczenia sokolic, oraz popisy na przyrządach sokołów.

Całość wykazywała dobrą organizację i wypadła doskonale.

Zbiórka uliczna przyniosła około 370 złotych.

× **POWOŁANYM NA ĆWICZENIA WOJSKOWE NIE WOLNO WYMAWIAĆ PRACY.** Z racji zbliżającego się okresu ćwiczeń wojskowych letnich, warto przypomnieć, że na mocy art. 29 rozp. z r. 1928 wymówienie pracy pracownikowi umysłowemu „nie może nastąpić podczas odbywania ćwiczeń", a robotnikowi „w czasie między chwilą powołania na ćwiczenia, a końcem tych ćwiczeń. Wyjaśnienie to jest ważne dla pracowników, ponieważ niektórzy pracodawcy uważają, iż w okresie otrzymania zawiadomienia a samem rozpoczęciem ćwiczeń wymówienie jest dopuszczalne.

× **URUCHOMIENIE KOPALNI REDEN.** W dniu wczorajszym uruchomiona została po 2 tygodniowej przerwie kopalnia „Reden" w Dąbrowie. Na kopalni tej zatrudnione jest około 1000 osób.

× **CIEKAWE STANOWISKO KOMISYJ W. F. I P. W.** Z różnych stron otrzymujemy zapytania, dlaczego w piśmie naszem brak jest wzmianek i notatek o urządzanych na terenie Zagłębia imprezach i świętach W. F. i P. W. Przyczyna tego jest jedna, mianowicie nienadsyłanie nam odpowiedniego materjału przez wspomniane organizacje, które, być może, dotknięte wytkaniem im różnych wad i braków, oraz domaganiem się publicznych sprawozdań ze swej działalności, lub też kierując się sympatjami partyjno - politycznemi, nie uważają za stosowne informować ludności o swych poczynaniach i działalności. Jest to wymownym dowodem, jak u nas pewne sfery traktują nawet tak doniosłe zagadnienia, jak sprawy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

× **CZY PRZEPISY W CZELADZI SĄ DLA WSZYSTKICH?** W związku z notatką pod powyższym tytułem, p. B. Wyglądacz technik miejski, nadesłał nam następujące wyjaśnienie: P. Kohn Mordka otrzymał zezwolenie na ogrodzenie narożnego placu, położonego w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, Przełajskiej i bez nazwy z zastrzeżeniem, że parkan wybudowany zostanie w odległości 2,5 metra od krawężnika ulic Przełajskiej i bez nazwy, oraz w linji domu Tow. Saturn przy ul. Bytomskiej. W czasie budowy właściciel nie zastosował się całkowicie do warunków pozwolenia, a mianowicie: od ulicy Przełajskiej i bez nazwy pozostawił różną odległość t.j. 2,1 i 0,5 mtr., a to dlatego, że, jak wyjaśnił i co sam stwierdziłem posiada on w ziemi stare fundamenty po zburzonym swego czasu domu przez Tow. Saturn. Część fundamentów tych znajduje się właśnie przy linji wybudowanego parkanu. W związku z projektowaną budową zamierza on fundamenty od ulicy rozebrać i materjał użyć do budowy. Wobec takiego stanu rzeczy, technik miejski, zgodził się na pozostawienie parkanu w obecnej linji, gdyż, jak zastrzegłem, na wstępie jest to parkan tyczasowy, który najpóźniej po upływie dwóch lat od daty zezwolenia musi być przesunięty do linji regulacyjnej wyznaczonej przez magistrat. P. Wyglądacz stwierdza, że nie mogłem w tym wypadku inaczej postąpić i nie dać zainteresowanemu możności wydobycia z ziemi cennego materjału budowlanego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Wtorek — **Dziś** Bazylego, **Jutro** Modesta, **Wschód słońca** 3 m. 14. **Zachód** „ 19 m. 57.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Arcyksiąże Jan Habsburg.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Klątwa rodu mandarynów.

DĄBROWA

ARS: Tajemnicza kobieta i Miłość wśród lodów.

WANDA: Spętana miłość. — Jim złodziejaszek.

ZAWIERCIE.

STELLA: Rycerze mroku.

ARLEKIN: Rozkosze zemsty.

× **ZGON ŚP. PUDLIKA.** Wczoraj, w szpitalu K. Ch. w Czeladzi zmarł śp. Pudlik, ofiara tragicznego wypadku na kop. „Saturn".

× **Z „PRACY POLSKIEJ".** W dniu 12 b.m. odbyło się zebranie członkowskie filji „Saturn" Związku zawodowego górników „Praca Polska", na którem sprawy organizacyjne omówił p. St. Kula. Następnie p. Wł. Zemła referował ustawy robotnicze. Życie organizacyjne omówił p. St. Trzaski, poczem wywiązała się dyskusja.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne filji Związku zawodowego pracowników budowlanych „Praca Polska" w Będzinie oraz w Dąbrowie z udziałem przedstawicieli zarządu głównego. Licznie zebrani obecni po wysłuchaniu referatu i zapoznaniu się ze statutem i celami oraz zadaniami „Pracy Polskiej" przystąpili do Związku, podpisując deklaracje.

× **WYCIECZKA DZIECI SZKOLNYCH DO WISŁY.** W nadchodzącą niedzielę uczniowie klasy 5 i 6 szkoły powszech. na „Skałce" w Czeladzi, pod opieką nauczycielstwa, wyjeżdżają samochodami na wycieczkę krajoznawczą do Wisły. Jeden samochód ofiaruje łaskawie Tow. „Saturn", chcąc w ten sposób umożliwić dziatwie poznanie piękna gór naszych.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

We wtorek 14 b.m. o godz. 20 wiecz. „Uśmiech Katowic" rewja warszawska.

× **WYBORY DO KASY BRACKIEJ KOP. „CZELADŹ".** W ub. sobotę na kopalni „Czeladź" na Piaskach odbyły się wybory pełnomocników robotniczych do kasy brackiej. Przewodniczył komisji inż. Feferman. Na 37 mandatów PPS. CKW. zdobyła 33, a ZZZ. 4 mandaty.

× **ZAPOBIEGANIE WYPADKOM PRZY PRACY.** Główny inspektor pracy, dyr. Marjan Klott, rozesłał do wszystkich inspektorów okręgowych i obwodowych pismo okólne w sprawie zapobiegania wypadkom przy pracy.

W okólniku podkreślone jest, że przyczyną wypadków jest nietylko brak odpowiednich środków zabezpieczających, lecz również często nieostrożność robotników, wynikająca z nieuświadomienia co do grożącego niebezpieczeństwa. Celem propagowania ostrożności przy pracy dyr. Klott poleca umieszczanie w fabrykach plakatów, które w łatwo zrozumiałej formie ostrzegałyby robotników przed grożącem im niebezpieczeństwem życia. Plakaty tego rodzaju stosowane są na szeroką skalę zagranicą. Obecnie w Polsce drukowane są odpowiednie plakaty, które spełnić mogą należycie to zadanie, wobec czego główny inspektor pracy poleca używanie ich w jaknajszerszym zakresie.

Ciekawe, kto otrzyma monopol na produkcję... plakatów. Na dzisiejsze ciężkie czasy może to być niezły interes.

× **UPOSAŻENIA DUCHOWIEŃSTWA OBNIŻONE O 10 PROC.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło poszczególne kurje djecezjalne, że ryczałt, wypłacany djecezjom, został z dniem 1 czerwca zmniejszony o 10 proc. Stosownie do tego pensja proboszcza będzie wynosiła odtąd 114 zł. 94 gr., wikarjusza zaś — 85 zł. 14 gr. miesięcznie.

× **NAPADY NA POCIĄGI WĘGLOWE.** Między Ministerstwem komunikacji a Ministerstwem spraw wewnętrznych toczą się obecnie narady w sprawie zabezpieczenia pociągów węglowych przed coraz częściej powtarzającemi się napadami zorganizowanych band.

Likwidacja szajki komunistów - bandytów

grasującej na terenie Zagłębia Dąbr.

Policja powiatu Będzińskiego może poszczycić się nielada nowym sukcesem. Mianowicie w tych dniach zlikwidowano doskonale zorganizowaną bandę, która w ostatnich miesiącach dokonała na terenie Zagłębia szeregu zuchwałych napadów rabunkowych oraz **zamordowała w nocy z dnia 21 na 22 maja r.b. starszego stróża kopalni „Jan" w Dąbrowie Stanisława Nogę.**

Podczas likwidacji bandy ujawniono, że w skład jej wchodzili również **znani działacze komunistyczni.** Ujawnienie tego faktu demaskuje jeszcze raz działalność owych czerwonych „ideowców".

Z poważniejszych napadów rabunkowych, dokonanych w Zagłębiu w ostatnich miesiącach, dziełem zlikwidowanej bandy były następujące:

dnia 3 marca r.b. na mieszkanie Albina Ochockiego w Będzinie (Okrzei 33);

dnia 23 marca r.b. na mieszkanie Majera Kanera w Będzinie (Okrzei 44)

oraz dnia 9 maja r.b. na mieszkanie Franciszka Kosmalskiego w Dąbrowie (Okrzei 2).

Doskonale zorganizowana banda rekrutowała się z mieszkańców Dąbrowy. W skład jej wchodzili: **Jan Skowron** (Legjonów 23c), **Stanisław Podsiadło** (Starobędzińska 3), **Witold Jarubasz** (Starobędzińska 12), **Stanisław Flasza** (Łabędzka 44), **Henryk Staszkiewicz** (Staropogońska 10) i **Kazimierz Bednarczyk** (Jaworowa 21).

Na czele bandy stał Skowron.

Po ustaleniu nazwisk członków bandy, po dłuższem i żmudnem dochodzeniu, policja przystąpiła w ub. sobotę do jej likwidacji. Herszta bandy Skowrona aresztowano na dworcu kolejowym w Dąbrowie.

Dwaj inni członkowie bandy, a mianowicie Podsiadło i Jarubasz zostali aresztowani na dworcu kolejowym w Gołonogu, dokąd przyjechali z Dąbrowy. Do Gołonoga wybrali się oni prawdopodobnie „na robotę". **Obaj uzbrojeni byli w rewolwery załadowane,** w kieszeniach zaś mieli znaczną ilość zapasowych nabo. Pozatem Podsiadło miał w teczce **maski z bronzowego pluszu, imitujące zarost,** któremi bandyci posługiwali się w czasie napadu, aby napadnięci nie mogli ich rozpoznać.

Aresztowany na dworcu w Dąbrowie Skowron również uzbrojony był w rewolwer i zaopatrzony w naboje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Skowron miał zamiar jechać najbliższym pociągiem do Gołonoga, celem spotkania się ze swymi towarzyszami.

Aresztowani bandyci zostali skonfrontowani z napadniętymi w swoim czasie przez nich i poznani. Podczas dochodzenia przyznali się do urządzenia wspomnianych wyżej napadów.

Aresztowany Skowron znany był policji jako komunista, nie spodziewano się jednak, aby był on również pospolitym bandytą. Rewizja przeprowadzona w komórce Skowrona dała sensacyjne wyniki. Oto w specjalnie urządzonej skrytce **znaleziono trzy granaty,** które jak się okazało otrzymał on od znanego komunisty **Henryka Kity z Dąbrowy** (Polna 19), członka bojówki komunistycznej, przebywającego obecnie w więzieniu za działalność antypaństwową i organizowanie bojówek komunistycznych. Skowron i Kita byli w stałym kontakcie z wybitniejszymi działaczami komunistycznemi i odgrywali zawsze prowokatorską rolę we wszystkich wystąpieniach i demonstracjach.

W wyniku skrupulatnego dochodzenia ustalono również, że dziełem członków bandy było również tajemnicze zamordowanie starszego stróża kopalni „Jan" należącej do kopalni „Flora", Stanisława Nogi. Jak się okazuje inicjatorem zbrodni był **Józef Łydek,** zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Łukasińskiego 3, jeden z aktywniejszych działaczy komunistycznych na terenie Zagłębia.

Łydek do chwili aresztowania był stróżem kopalni „Jan" i był podwładnym ś.p. Nogi. Ponieważ Łydek zaniedbywał się w swych obowiązkach Naga składał na niego skargi do zarządu kopalni, naskutek czego ukarany został kilkakrotnie karą pieniężną, a gdy i to nie odnosiło pożądanego skutku, zagrożono mu wydaleniem z pracy.

Pałając zemstą do ś.p. Nogi, Łydek namówił swego krewnego, znanego bandytę Stanisława Flaszę, członka zlikwidowanej bandy do zabicia Nogi. **Flasza wspólnie ze Skowronem zabili w nocy z 21 na 22 maja skrytobójczo Nogę.** W zbrodni tej miał wziąć również udział Podsiadło, w ostatniej chwili jednakże wycofał się.

Wszystkich aresztowanych wraz z dowodami rzeczowemi przekazano wczoraj do dyspozycji władz sądowych.

OLBRZYMIE ZEBRANIE

Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu.

O wzmożonem zainteresowaniu społeczeństwa sprawami politycznemi i gospodarczemi, a w szczególności o skupianiu się **coraz większych sił w obozie narodowym** świadczy wiec Stronnictwa Narodowego w ub. niedzielę w Sosnowcu, w sali Domu katolickiego.

Już na długo przed godz. 3 popoł. poczęła się schodzić publiczność. Sala szybko się wypełniła nie mogąc **pomieścić około 2.000 osób.** Wszystkie przejścia pomiędzy krzesłami, zostały **wypełnione.** Przepełniona również była cała galerja.

Kilka minut po 3-ej zebranie zagaił **mec. Kuchta,** na przewodniczącego prosząc **inż. A. Michaela.** Kandydaturę inż. A. Michaela **sala przyjęła oklaskami.**

Po objęciu przewodnictwa inż. Michael udzielił głosu **posłowi Zbigniewowi Stypułkowskiemu z Warszawy,** członkowi klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego i przedstawicielem Obozu Wielkiej Polski.

Poseł Stypułkowski w świetnem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację polityczną wewnętrzną i zagraniczną Polski, omawiając jednocześnie kwestje gospodarcze. W przemówieniu swojem poseł Stypułkowski podkreślił, że za obecny stan społeczeństwo w znacznej mierze ponosi **samo odpowiedzialność, przejawiając w wielu sprawach zupełną apatję, bierność.**

W toku przemówienia publiczność kilkakrotnie darzyła mówcę oklaskami.

Na zebraniu, a właściwie przed salą obrad licznie reprezentowana była policja.

Zebranie miało przebieg zupełnie spokojny. Zaznaczyć trzeba, że na zebranie przybyło b. wiele osób nietylko z Sosnowca, ale również i z okolic, jak Będzina, Saturna, Czeladzi, Dąbrowy, Wojkowic Komornych. Zauważyć można **było również duży odsetek inteligencji.**

GŁOSY PUBLICZNE.

Na marginesie obchodu

UCZCZENIA 10-LECIA PRZYŁĄCZENIA GÓRN. ŚLĄSKA DO MACIERZY.

W dniu 9 b.m. został wybrany Komitet wykonawczy uczczenia 10-lecia przyłączenia Górn. Śląska. Dziwnem się wydaje, że do komitetu nie poproszono ani jednej kobiety, a przecież istniało wtedy Koło Polek w Sosnowcu, które jednak położyło wielkie zasługi przez swą oddaną pracę dla Górn. Śląska.

Istniała w tym czasie świetlica dla Górnoślązaków prowadzona przez Koło Polek, w której Ślązacy przed plebiscytem znajdowali opiekę i kulturalne rozrywki, istniała Gospoda żołnierska, gdzie wielu potrzebujących znajdowało schronienie i gorący posiłek, wydawano w Gospodzie specjalnie dla Ślązaków obiady i kolacje darmowe, a wszystko pracą i staraniem Koła Polek. Jak wielu uchroniłyśmy od demoralizacji i jak wielu obywateli polskich przez to zyskaliśmy. Jaki ogrom pracy włożono wtedy na kobiety.

Podczas plebiscytu wszystkie punkty żywnościowe oddano w ręce kobiet, dyżury w Świetlicy, gospodzie i na dworcu pełniłyśmy niekiedy bez zmiany dzień i noc. Przy obejmowaniu przez wojska polskie Śląska, wszystkie prace gospodarcze i przygotowawcze spełniało Koło Polek. To też z przykrością stwierdzamy, że w Komitecie wykonawczym niema ani jednej kobiety, a przecież jest jeszcze kilka pań w Sosnowcu z inteligencji, które brały czynny udział w tej wielkiej pracy.

L. D.

„Tajny detektyw", a nauczycielstwo.

Nauczycielstwo Zagłębia w walce z niezdrową lekturą

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W nr. 135 „Kurjera Zachodniego" z dnia 11 czerwca br. w artykule p. t. „Wpływ tajnego detektywa na dzieci" nieznany sprawozdawca, w sprawozdaniu z referatu p. Strączyńskiej dyr. sem. naucz. w Sosnowcu, wygłoszonego na zjeździe dyrektorów w Krakowie, podkreślił ustosunkowanie sęi prelegentki do wpływu jaki wnosi ze sobą wydawnictwo „Tajny detektyw".

W dalszym ciągu podkreślono, że jest to bodaj pierwszy głos ze sfer nauczycielskich, oraz, że związki nauczycielskie i organizacje na ten temat się nie wypowiadały.

Aby dać pełny wyraz ustosunkowania się nauczycielstwa do tego wydawnictwa, pragnę zwrócić uwagę, że już kilka miesięcy temu miejscowy oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego, uchwalił energiczny protest, domagający się od władz państwowych energicznego przeciwdziałania zgubnym skutkom tego wydawnictwa

Umotywowany wniosek nauczycielstwa w Sosnowcu w drodze organizacyjnej uchwalony został na zjeździe powiatowym w Sosnowcu, oraz ostatnio na zjeździe okręgowym woj. Kieleckiego w Radomiu.

Jeszcze w bieżącym miesiącu wniosek powyższy znajdzie się na zjeździe walnym w Warszawie.

Niezależnie od powyższego Z.N.P. w Sosnowcu w miarę rozporządzalnych środków zwracał się do poszczególnych gron nauczycielskich w szkołach, aby w zdecydowany sposób uświadamiały wychowanków i rodziców o skutkach, jakie pociąga za sobą tego rodzaju lektura.

Jak wynika z tego nauczycielstwo, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na nim z tytułu konieczności wychowania zdrowego typu obywatela, z właściwą sobie energją ustosunkowało się do zła, jakie zwłaszcza na terenie m. Sosnowca, szerzył „Tajny detektyw".

Pozostał jeszcze apel do społeczeństwa, aby zechciało ze swej strony, możliwie jaknajusilniej otoczyć opieką młodzież, chroniąc ją do zgubnych wpływów niepożądanej lektury.

J. Kwiatkowski
wice przewodniczący
Związku Naucz. Polskiego
w Sosnowcu.

Działalność oddziału PCK.

W SOSNOWCU.

W dniu 10 b.m. w lokalu biura P. C. K. w Sosnowcu odbyło się, pod przewodnictwem dr. Rydera, zebranie zarządu oddziału P. C. K. z udziałem prezesa zarządu głównego P. C. K. min. Darowskiego. Po odczytaniu protokułu i złożeniu przez prezesa zarządu sprawozdania z wykonania uchwał dr. Ryder złożył obszerne sprawozdanie z walnego zebrania Stowarzyszenia P. C. K., w którem brał udział jako delegat kieleckiego okręgu P. C. K. Zebranie to odbyło się w Warszawie w dniu 29 ub. m.

P. min. Darowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował działalność i dążenia Czerwonego Krzyża, podkreślając nadewszystko sprawę konieczności sharmonizowania i złączenia w jedną całość wysiłków poszczególnych kół, oddziałów, okręgów i zarządu głównego i zakończył apelem do zebranych członków zarządu, by swą czynną współpracą doprowadzili do wykonania włożonych na oddział odpowiedzialnych zadań.

Następnie dr. Ryder złożył prowizoryczne sprawozdanie z przebiegu Tygodnia P. C. K., z którego dotychczas zebrano ogółem na terenie całego powiatu sumę zł. 3.984,34, a wydatkowano zł. 560, czysty zatem dochód do chwili obecnej wynosi zł. 3.427,34. Jest to wynik znacznie gorszy niż w roku ub. co tłomaczy się zarówno przeżywanym kryzysem, jak i tem, że termin Tygodnia był nieco niefortunny, gdyż w Zielone Święta większość ludzi wyjechała z Zagłębia.

Zkolei członkowie zarządu, referenci poszczególnych działów prac zarządu składali swe sprawozdania: Dr. Ryder, prowadzący sprawy ogólne i propagandowe podał gdzie był reprezentowany miejscowy oddział PCK. oraz scharakteryzował akcję, którą prowadzi w kierunku zdobycia nowych członków. Dyr. Lewandowski, skarbnik zarządu oddziału, podał stan kasy na dzień 10.5 r.b., który wynosił tylko zł. 700. Natomiast należności oddziału wynoszą do dnia 10.5 r.b. około zł. 4.000. Następnie p. Lewandowski zreferował sprawę ubezpieczenia od ognia magazynów P. C. K. oraz karetek samochodowych P.C.K. od autocasco i od ognia. Dr. Budzyński, rereferent magazynów, zakomunikował o wyniku komisyjnego zbadania lokalu na magazyn, do którego mają być przeniesione posiadane zapasy z obecnego magazynu, uznanego za nieodpowiedni. Dr. Rajs, referent drużyn ratowniczych P. C. K. zakomunikował o zakończeniu kursu w Ząbkowicach, który ukończyło 17 słuchaczy, w Gołonogu 10 słuchaczy i Czeladzi 8 słuchaczy. Dalej omawiano sprawę szkolenia potworzonych z kursistów drużyn ratowniczych. Dr. Welfe, referent działu sióstr, powiadomił o tem, że siostry, które ukończyły kurs nie otrzymały jeszcze świadectw, gdyż nie złożyły wymaganych przez zarząd główny deklaracyj. Postanowiono zorganizować kurs dokształcający dla sióstr w pielęgnacji niemowląt przy miejskim żłóbku na Pekinie. Pani Tryburcy, referentka kół młodzieży P. C. K. złożyła sprawozdanie z wystaw prac kół młodzieży, które były urządzone w Dańdówce i Czeladzi, korzystały z eksponatów, wystawionych na wystawie prac kół młodzieży w Sosnowcu w czasie Tygodnia P. C. K. Wystawy cieszyły się dość znaczną frekwencją. Dyr. Błażejewicz, referent kół P. C. K., zakomunikował, że zebrał już materjał dotyczący wszystkich kół, wchodzących w skład oddziału i przystępuje do nawiązania żywego kontaktu z zarządami kół, aby ożywić ich działalność, tak słabo przez niektóre przejawioną w czasie Tygodnia P. C. K.

× **ZAPOWIEDŹ ZAMKNIĘCIA FABRYKI.** Z dniem 1 lipca fabryka Fitzner i Gamper w Dąbrowie zostanie zamknięta na przeciąg 1 miesiąca. Powodem zamknięcia — brak zamówień.

W związku z tą decyzją w dniu 17 b.m. w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli dyrekcji i robotników.

× **WYBORY DO KAS BRACKICH.** W dniu 18 b.m. na kopalniach Julijusz i Kazimierz odbędą się pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego wybory do Kas brackich.

W dniu 15 b.m. na kopalni Reden odbędzie się konferenca z przedstawicielami robotników w sprawie zmiany statutu kasy brackiej.

× **PRZEMYTNICTWO.** Onegdajszej nocy na placówce granicznej Sucha Góra, na Śląsku, przytrzymali funkcjonarjusze straży granicznej trzech przemytników, pochodzących z pow. Będzińskiego z przemytem bananów i pomarańczy. Towar skonfiskowano o przemytników odano do dyspozycji sądu.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Stefania Krzyszkowska, zam. w Będzinie (Promyka 11) przechodząc ulicą została kopnięta przez biegającego luzem konia w rękę. Wskutek uderzenia ręka została złamana.

× **ZNACZNE KRADZIEŻE.** Ze składu Szmula Swarcbauma w Strzemieszycach (Kościelna) skradziono w nocy 20 worków mąki, wartości 1000 zł.

Z mieszkania Franciszka Czerskiego we wsi Żychcice skradziono w nocy garderobę, bieliznę, pościel oraz kilkanaście starych monet polskich i rosyjskich. Poszkodowany oblicza swe straty na 2032 zł.

W sprawie zamknięcia

FABRYKI BABCOCK I ZIELENIEWSKI.

Dnia 21 b.m. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z przedstawicielami dyrekcji tej fabryki. Przedmiotem konferencji będzie kwestja ograniczenia możliwie do minimum okresu zamknięcia fabryki.

Kronika Zawiercia.

× J. E. KS. BISKUP KUBINA W KROMOŁOWIE. Szczególnie uroczyście odbyła się wizytacja pasterska parafji kromołowskiej. Na powitanie J. E. ks. biskupa Kubiny wzniesiono trzy strojnie ubrane bramy, przy których witali Dostojnego Gościa przedstawiciele ludności oraz stowarzyszeń. W kościele witał J. E. ks. biskupa proboszcz ks. Kwiatkowski, poczem ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie, które wywarło głębokie wrażenie i pozostanie na długo w sercach parafjan.

Na drugi dzień odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia młodzieży, w którem obok parafjan wzięły udział wszystkie Stowarzyszenia Ml. z okolicznych miejscowości. Poświęcenia oraz wbicia pierwszego gwoździa dokonał J. E. ks. biskup. Wieczorem staraniem Stow. młodzieży urządzono akademję, którą zaszczycił swoją obecnością, jak również przemawiał J. E. ks. biskup. Następnie żegnany serdecznie dostojny arcypasterz odjechał do Skarżyc.

× AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM. Jak donosiliśmy, zarząd miasta powołał do życia instytucje opiekunów społecznych, którzy będą współdziałali z wydziałem opieki społecznej w akcji niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym. Kierownictwo opieki społecznej w krótkim czasie zorganizowało potrzebną ilość osób, t.j. trzydzieści trzy, które podjęły się chętnie swych funkcyj. Świadczy to dobitnie, że tragiczna dola bezrobotnych nie jest miejscowemu społeczeństwu obcą. Zakres współdziałania opiekunów został określony w instrukcji wydanej przez zarząd miasta. Instrukcja ta jednak okazała się za ostrą. Według niej bowiem nie mogli korzystać z akcji doraźnej ci bezrobotni, u których w rodzinie nawet licznej, jeden z członków miał jakąś pracę chociby 2 dni w tygodniu, a dalej, gdyby ktoś z bezrobotnych miał jakikolwiek majątek, gdyby to było jedno mieszkanie i nie miał żadnych środków do życia, nie mógł już korzystać z akcji doraźnej. Na skutek interwencji delegacji opiekunów w osobach pp.: Juszczyka, Jagiełłaka, Mamełoka, Powązki i Dziombka, instrukcja została zmieniona, a powyżej wspomniane przeszkody korzystania z akcji doraźnej zostały usunięte.

Zadaniem opiekunów w najbliższym czasie t.j. do 14 b.m. jest zaopinjowanie deklaracyj złożonych przez bezrobotnych, ubiegających się o zasiłek, poczem nastąpi wypłata talonów żywnościowych przez urzędników magistratu w obecności opiekuna społecznego w terminie od 15 do 21 czerwca.

Po uskutecznieniu wypłaty będą załatwiane reklamacje tych, którzy talonów nie otrzymali. Jako zasiłek za miesiąc czerwiec będzie wydawana tylko mąka i tak samotni otrzymają 5 kg., rodziny składające się z 2 do 3 osób 15 kg., z 4 do 5 osób 22 kg., wreszcie gdy będzie w rodzinie ponad pięć osób otrzymają 25 kg. mąki.

× Z FABRYKI SZKŁA. W sobotę ub. tygodnia ponownie wybuchł strajk w szklarni, w którym wzięli udział już wszyscy pracownicy. Pozostawało to w związku z wypłatą za prace, która wykazała że zarobki pracowników według nowej umowy, są bez porównania niższe aniżeli poprzednio t.j. według dawnej umowy. Na skutek interwencji delegatów robotniczych w porozumieniu z zarządem fabryki, ustalono, że w razie gdyby te zarobki były w dalszym ciągu za małe wtedy będzie można przystąpić do rewizji umowy, której możliwość zresztą umowa przewiduje. Rewizja nastąpiłaby nie wcześniej jak 9 lipca. Obecnie strajk zakończono i wszyscy pracują.

× POD KOŁAMI WAGONÓW. Stanisława Piszczyk i Marja Grzanka wybrały się w dn. 11 b.m. na zdobycz węgla do sortowni kolejowej w Łazach. W chwili gdy znajdowały się pod wagonami ruszył pociąg, a one chcąc się wydostać wpadły pod koła pociągu, doznając poważnych uszkodzeń nóg. Rannym udzielono pomocy lekarskiej zaraz na miejscu wypadku, a następnie odwieziono je do szpitala w Zawierciu. Dochodzenia prowadzi prokurator. Winy osób trzecich nie ustalono.

× PRZEDSIĘBIORCY BEZ PATENTU. Piotr Budziarz i Pałka Roman z Zawiercia prowadzący uliczne przedsiębiorstwo gry w 3 karty zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na skutek doniesienia policji.

× KRADZIEŻ. Z fabryki „Linjarnia" przy ul. Grunwaldzkiej nieznani sprawcy skradli maszynę parową i zegar regulator.

Z Towarzystwa rzemieślniczego w Zawierciu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Zawierciu w lokalu własnym przy ul. Narutowicza ogólne zebranie doroczne członków Towarzystwa rzemieślniczego. Obrady zagaił prezes p. Gruszczyński powołując na przewodniczącego p. Schabowskiego. Pozatem w prezydjum zasiedli p. Sułkowski i p. Sztos.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. Gruszczyński. W roku sprawozdawczym zarząd cały swój wysiłek skierował na regulowanie zadłużenia zaciągniętego na budowę własnego domu — przytem starał się skoncentrować to zadłużenie możliwie w jednym miejscu t.j. w Banku rzemieślniczym, któremu odsetki od pożyczonego kapitału były dotychczas płacone. Bank rzemieślniczy czyni nacisk obecnie na Towarzystwo, żądając albo spłaty należności, albo oddania domu Bankowi, ewentualnie zapisu na pierwsze miejsce do hipoteki, która dotychczas jednak nie jest sporządzona.

Nad tem rozwinęła się dyskusja, w której ostatnią ewentualność aprobowali członkowie postanawiając poczynić wszelkie kroki by oddać hipotekę. Miałoby to i ten dodatni skutek, że stworzyłoby się warunki otrzymania kredytu na dogodniejszych warunkach.

Następnie składał obszerne sprawozdanie kasowe skarbnik Towarzystwa p. Juszczyk. Budżet wynosił w roku sprawozdawczym w przychodach i wydatkach 4745 zł. 23 gr. Pozatem zebrani załatwili odmownie podanie dotychczasowego dzierżawcy kina o obniżenie czynszu dzierżawnego. Ponadto stwierdzono z ubolewaniem brak zainteresowania u członków sprawami Towarzystwa, co jest częściowo zrozumiałe w dobie obecnego kryzysu, który tak silnie odczuwa rzemiosło. Jednak ten brak zainteresowania nie powinien posuwać się za daleko, gdyż to zagraża utrzymaniu w swych rękach, wspólnymi siłami wzniesionego domu, w którego budowę członkowie włożyli wiele ofiarnej pracy, a który może być potrzebny Towarzystwu i potrzebny będzie. **L. M.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przedsiębiorstwo państwowe „Polski Monopol Solny"

Przedsiębiorstwo państwowe „Polski Monopol Solny", którego utworzenie zdecydowane zostało na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, przejmie wszelkie sprawy produkcji i sprzedaży soli, zespalając agendy, prowadzone dotychczas przez Dyrekcję Salin Państwowych i Biuro Sprzedaży Soli.

Utworzenie monopolu solnego ma na celu wyodrębnienie z administracji ogólnej skoncentrowanie w jednej instytucji, prowadzonej na zasadach handlowych, wszelkich spraw, związanych z eksploatacją i sprzedażą soli, oraz gospodarką salin i warzelni państwowych.

Jak się dowadujemy, wprowadzenie detalicznej sprzedaży soli nie będzie wymagało żadnych zezwoleń, sprzedawcy będą obowiązani jedynie stosować się do przepisów, normujących sprzedaż detaliczną, które wyda minister skarbu. Sprzedaż hurtową prowadzić będzie „Polski Monopol Solny", bądź we własnym zakresie, bądź też za pośrednictwem koncesjonowanych hurtowni.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przedsiębiorstwie „Polsk Monopol Solny" wejdzie w życie z dniem 1 lipca b. r.

Kronika gospodarcza.

ZATRUDNIENIE W PRZEMYŚLE I NA ROBOTACH PUBLICZNYCH. Według ostatnich danych statystycznych, na dzień 1 maja br. zatrudnionych było w górnictwie 115.443 robotników, w hutnictwie 33.194, w przemyśle przetwórczym 317.124, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 34.317, w wodociągach i elektrowniach 6.752, oraz na robotach publicznych 16.764 osób.

O WYRUGOWANIE WĘGLA ANGIELSKIEGO. Środki, zastosowane przez polski przemysł węglowy w walce z konkurencją węgla brytyjskiego na rynku gdańskim, okazują się niewystarczające. Zbyt węgla polskiego na obszarze Wolnego Miasta coraz więcej spada, rośnie natomiast napływ węgla angielskiego. W tych warunkach rozwiązania problemu wyrugowanie węgla brytyjskiego z polskiego obszaru celnego staje się coraz bardziej palące.

OLBRZYMI ODPŁYW ZŁOTA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Według danych nowojorskiego Federal Reserve Banku, wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych przedstawiał w tygodniu ubiegłym wartość 66.01 milj. dol., wobec 60.96 milj. w tygodniu poprzednim, z czego ca za 20 milj. dol. wywieziono do Szwajcarji, po 19 milj. do Holandji i Francji, za blisko 7 milj. do Belgji i za 1 milj. dol. do Anglji.

Przywóz złota do Stanów w ubiegłym tygodniu wyniósł zaledwie 4.23 milj. dol., wobec czego straty netto wyrażają się kwotą 100.97 milj. gdy w poprzednim tygodniu wyniosły 85.4 milj. dol., przed dwoma tygodniami 56.71 milj. dol., a przed trzema tygodniami 25.32 milj. dol. W bieżącym tygodniu odpływ złota trwał w dalszym ciągu we wzmożonym stopniu.

31.000 EGZEKUCYJ PODATKOWYCH. Kryzys w Czechosłowacji zaostrza się stale, co znajduje swój wyraz w rosnącej wciąż liczbie egzekucyj podatkowych, która w r. 1931 dosięgła imponującej cyfry 1.042.870 dla całego kraju. W samej Pradze było 31.063 egzekucyj. Połowa egzekucyj przypada na własność nieruchomą, t. j. 51.5 procent.

RUCH KOOPERATYWNY W SZWECJI. Zgodnie ze sprawozdaniem „Cooperative Society of Sweden", za rok 1931, ruch kooperatywny wykazuje stały wzrost, czego najlepszym dowodem jest zwiększenie się liczby członków w ciągu ubiegłego roku o 30.414 osób. W dniu 1 stycznia br. „Cooperative Society of Sweden" liczyło 481.319 członków. W związku ze wzrostem liczby członków, wzrosła też ilość, a zatem wartość sprzedanego członkom towaru. Ogółem w r. 1931 sprzedano towaru za 497.9 milj. koron, czyli o 10.5 milj. koron więcej, niż w roku poprzednim.

Młyny należące do towarzystwa zmełły w ciągu r. 1931 120.000 tonn mąki, a wielkie zakłady przemysłu gumowego w Gislaved wyprodukowały 1.690.000 par botów gumowych i kaloszy. Łącznie z dochodami poszczególnych kółek i stowarzyszeń konsumentów, czysty zysk „Cooperative Society of Sweden" wynosił ogółem 22.550.000 koron szwedzkich.

PARLAMENT SZWEDZKI rozpatrywać będzie w tych dniach projekt rządowy, dotyczący prowizorycznej umowy między Danją, Norwegją, Finlandją, Islandją i Szwecją w sprawie wspólnego postępowania w wypadkach upadłości przedsiębiorstw w wyżej wymienionych krajach. Na podstawie tej umowy nietylko majątek krajowy firmy, która ogłosiła upadłość, lecz także majątek znajdujący się w innem z państw skandynawskich będzie włączony do masy upadłościowej. Konwencja ta znajdzie zapewne pierwszy raz praktyczne zastosowanie przy upadłości Kreugera.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

13 CZERWCA.

Dewizy: Belgja 124.42, Holandja 361.35, Londyn 32.80 — 32.79, Nowy Jork 8.905, Paryż 35.11 i pół, Praga 26.40, Szwajcarja 174.25 Sztokholm 169.15, Włochy 45.75.

Obroty małe, tendencja nijednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.91 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.47: 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.10. Marki niemieckie (baknoty) w obrotach prywatnych (w żądaniu 210.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.12.

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stabilizacyjna 44.50 — 43.75 (w proc.): 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.30—47.25; 5 proc. konwersyjna 33.00; 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00; Lilpop 10.50.

Kronika Olkuska.

Dalsze aresztowania

W ZWIĄZKU Z ZAMORDOWANIEM ADMINISTRATORA W MINODZE.

Po zaaresztowaniu wójta gminy Minoga i jednocześnie członka wydziału powiatowego Sejmiku olkuskiego, Jana Gajkowskiego, o czem donosiliśmy obszernie w numerze niedzielnym, w związku ze sprawą zamordowania administratora majątku Minoga, ś.p. Stecieckiego, został aresztowany wczoraj Stanisław Kaziród, właściciel młyna i dużego gospodarstwa w Grzegorzowicach, gm. Minoga.

Sprawa zabójstwa administratora w Minodze, której w pierwszem dochodzeniu dano zgoła inny kierunek, wchodzi obecnie na inne tory i być może, że wkrótce faktyczny sprawca stanie przed sądem wraz z tymi, od których doznawał specjalnej opieki. Spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania.

× Z ŻYCIA „HEJNAŁU". W dniu 12 bm. pod przewodnictwem b. prezesa „Hejnału" p. Milbrandta, odbyło się walne zebranie członków tego towarzystwa. Po zagajeniu i przemówieniu p. Milbrandta, oraz uczczeniu zmarłych członków przez powstanie, składali sprawozdania z całorocznej pracy przewodniczący poszczególnych sekcyj. Stan finansowy towarzystwa przedstawia się za rok sprawozdawczy: przychód zł. 1.709.41, rozchód zł. 1.352.77, saldo na 12 bm. w gotówce zł. 356.64. Ze składek wpłynęło zł. 231.50, resztę z imprez. Do zarządu weszli: prezes — p. W. Słomski, oraz na miejsce ustępujących 4 członków zarządu pp.: Majewska, Antoni Jarno, H. Langnerówna i A Ściążko.

× TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA W ubiegłą sobotę komendanta hufca harcerzy olkuskich i nauczyciela szkoły pow. p. M. Kaczmarczyka spotkało wielkie nieszczęście. Dwu i pół letnia jego córka, Grażynka, przez nieostrożność wpadła do balji, napełnionej wrzątkiem mydlin, doznając b. silnych poparzeń. Dziewczynka po kilku godzinach zmarła.

× WYCIECZKI. Ostatnia sobota i niedziela obfitowały w większe wycieczki w okolice Sławkowa i Olkusza dzięki sprzyjającej pogodzie. Na uwagę zasługuje piesza wycieczka w Ojcowie wileńskich harcerzy (14 osób) i większych grup Ślązaków. Większą wycieczkę do Czernej urządziło Stowarzyszenie młodzieży polskiej z Olkusza z ks. Soczawa na czele. W wycieczce brało udział przeszło 100 osób i orkiestra Stowarzyszenia. Do Krakowa dla zwiedzenia tamtejszych osobliwości urządzona była wycieczka uczni 7 oddz. szkoły powsz. w Olkuszu pod kierownictwem p. H. Noconiowej..

× POŻAR STODOŁY. W ubiegłą sobotę spłonęła stodoła Władysława Grzyba w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Nasz dział radjowy.

KONCERT PADEREWSKIEGO.

W dniu 25 bm. wystąpi mistrz Paderewski w Paryżu z koncertem publicznym, którego program wypełnią utwory Szopena, Koncert ten będzie nadany do radja i będzie transmitowany przez wszystkie radjostacje polskie. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek, że Paderewski gra do radja.

PROGRAM RADJOWY.

WTOREK 14 CZERWCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Intermezzo muzyczne — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Chwilka lotnicza — 15.35 Komunikat państw. urzędu wychowania fizycznego — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 „Piękno w życiu codziennem" — wygł. p. Wanda Telekowska — 17.00 Popularny koncert symfoniczny — 18.00 Olga Rogowiczowa: „W sto lat po śmierci Goethe'go" — 18.20 Muzyka taneczna — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty sportowe — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Koncert — 20.55 Feljeton literacki pt.: „Nasz feljeton literacki" — wygł. p. Zygmunt Kisielowski — 21.10 Muzyka lekka — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 23.30 Koncert z płyt gramofonowych.

Z całej Polski.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOTNICZEGO W KRAKOWIE.

Tydzień lotniczy w Krakowie zakończył się w ub. niedzielę tragicznie. O godz. 10 rano wystartowali z lotniska rakowickiego na awionetce konstrukcji Działowskiego pilot zawodowy Zdzisław Kulpiński z aeroklubu krakowskiego i Pacuła, urzędnik B. G. K. W chwili, gdy awionetka przelatywała nad dzielnicą Krakowa, Dębniki, aparat na wysokości 200 metrów wpadł w korkociąg, i mimo rozpaczliwych wysiłków pilota, nie zdołał się wyprostować. Aparat runął na ziemię, grzebiąc pod swojemi szczątkami obu jadących. Pacuła przewieziony do szpitala zmarł wskutek odniesionych ran, zaś pilot Kulpiński doznał wstrząsu mózgu, złamania ręki i ciężkich ran na głowie. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki. Zdruzgotaną awionetkę rozmontowano na miejscu i przewieziono na lotnisko rakowickie.

SKAZANIE PROFESORA UNIWERSYTETU.

Po dwudniowej rozprawie w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie prof. uniwersytetu lubelskiego adw. Jerzego Fiedorowicza, oskarżonego o nadużycie pełnomocnictw, wystawionych przez General Motors, oraz o przywłaszczenie dokumentów na szkodę pośrednika A. Ekenera. Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonego z zarzutu przywłaszczenia 75 tys. zł., uniewinnił również oskarżonego z zarzutu przywłaszczenia opcji oraz zarzutu przywłaszczenia pokwitowania. Notomiast sąd uznał adw. Fiedorowicza winnym nadużyć pełnomocnictw na szkodę firmy i skazał go na 3 lata więzienia. Wyrok wywołał ogromną sensację. Oskarżony pozostał na wolnej stopie za złożoną już poprzednio kaucją hipoteczną.

SKARGA KASACYJNA GORGONOWEJ.

Do Sądu Najwyższego wpłynęła nadesłana ze Lwowa skarga kasacyjna w sprawie głośnego procesu Gorgonowej. Obrońca jej wskazuje w skardze na uchybienia proceduralne, jakie miały zajść w toku rozprawy, oraz w sentencji wyroku. Na najbliższem posiedzeniu gospodarczem Izby, zostanie wyznaczony termin rozpatrzenia tej skargi.

KURSY „TAJNYCH DETEKTYWÓW".

19-letni Zbigniew Koczan i 25 -letni Jerzy Paradista założyli w Warszawie bez uprzedniego zarejestrowania i zalegalizowania „Kursy korespondencyjne tajnych detektywów". Kursistów było 200. Płacili oni za przysłane im pocztą materjały pseudo-kryminalogiczne 15 zł. miesięcznie i mieli przyrzeczone, że otrzymają posady wywiadowców w policji i t. p. po ukończeniu kursów. Celem wyrobienia przyszłych detektywów polecono im roztaczania obserwacji nad magazynami, sklepami, mieszkaniami prywatnemi i t. p., kazano im wystawać na ulicy, śledzić, szukać. Naiwnych „kursistów" nie brakowało. Obecnie sprawą tą zajęły się władze sądowe i policyjne.

O podział pastwisk

w gminie Olkusko - Siewierskiej.

Pisze nam jeden z czytelników:

Pomiędzy wielu sprawami, które wymagają publicznego omówienia, wysuwa się u nas na czoło sprawa podziału pastwisk całej gminie, a przynajmniej tam, gdzie od szeregu lat gospodarze tabelowi silnie o to zabiegają, jak np. w Strzemieszycach Wielkich, w Porąbce i na Niemcach Jakkolwiek sprawa ta już od kilku lat jest wałkowana, nie może się jednak ostatecznego i pomyślnego zakończenia doczekać. Wieś Strzemieszyce Wielkie, Porąbka i Niemce posiadają zgórą trzysta morgów pastwisk, lecz nie są to pastwiska, a raczej „bydlęce boiska sportowe" z czego ani gospodarze, ani bydło z braku paszy i racjonalnego uprawiania pastwisk, żadnej korzyści nie mają. Gospodarze wyżej wymienionych wsi, chcąc wielkie obszary bezużytecznie leżącej ziemi na działki rolne ewentualnie na własne działki pastwiskowe zamienić, i ziemię dobrze wykorzystać, już przed kilku laty wszczęli u władz starania o podział swoich pastwisk, i na ten cel zebrali nawet odpowiedni kapitał na przeprowadzenie robót mierniczych, a kiedy prace miernicze były niemal już na ukończeniu, naraz gospodarze Strzemieszyc spotkali się z trudnościami stawianemi im przez... powiatowy Urząd Ziemski w Zawierciu, który w takich sprawach powinien rolnikom raczej przychodzić z radą i pomocą, a nie czynić trudności. Widocznie za dużo w Polsce mamy ziemi, kiedy tylko w tych trzech wsiach setki morgów ziemi bezużytecznie może leżeć odłogiem, i nikogo to nie obchodzi. Nie dosyć na tem, że gospodarze z pastwiska żadnej korzyści nie mają, lecz nadto niektórzy z nich niszczą pastwiska przez kopanie dołów i wybieranie piasku, a także przez piłkarzy, którzy do reszty wydeptują trawę. Naskutek tego gospodarze zebrani w d. 5 bm. u miejscowego sołtysa uchwalili każdego, czy to wybierającego bez zezwolenia gromady piasek z pastwiska, czy „piłkarzy", ścigać sądownie, i upoważnili gospodarza Stanisława Plesa do stawania w sądzie w tych sprawach.

R. Powiernik.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych

na Jasnej Górze.

W ub. sobotę o godz. 7.20 wieczór pociągiem pospiesznym przybyła z Warszawy do Częstochowy pierwsza pielgrzymka nieuleczalnie chorych. Na peronie, poza olbrzymiemi rzeszami publiczności, zgromadził się komitet miejscowy. Chorych przetransportowano do czekających autobusów, które odwiozły uczestników do zakładu SS. Magdalenek.

Pielgrzymka składała się ze 108 osób, w tem 36 z Warszawy, reszta zaś z najrozmaitszych stron Polski aż do Niemieckiego Śląska włącznie, zorganizowana pod protektoratem Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie. Pielgrzymkę prowadził, jako przewodnik duchowy, superior księży Misjonarzy w Warszawie ks. Jan Lorek.

Od wczesnego świtu w niedzielę w okolicy Jasnej Góry gromadziły się niezliczone rzesze wiernych, oczekując przybycia chorych, których wniesiono do kaplicy na noszach i fotelach, zdrowsi zajęli miejsca w krzesłach. Po raz pierwszy, odkąd istnieje klasztor, wbrew zwyczajowi odsłaniania go o godz. 6 rano, odsłonięto obraz o godz. 8. Wśród głośnego szlochu wiernych przystąpił do ołtarza ks. Lorek, aby odprawić mszę św., podczas której uroczyste przemówienie wygłosił przy były z pielgrzymką ks. Michał Rękas, prowadzący stale audycje radjowe dla chorych.

Po nabożeństwie, w czasie którego udzielono Komunji św. przeszło 100 osobom, chorych przeniesiono do spowiednicy dla spożycia posiłku i odpoczynku.

Następnie usadowiono pielgrzymów na krużgankach przed ołtarzem, dokąd procesjonalnym pochodem nadeszły cechy i bractwa ze sztandarami, a wreszcie pod baldachimem celebrant przeor OO. Paulinów ks. Pius Przeździecki. Teraz odbyło się, według zwyczaju apostołów, uroczyste wkładanie rąk na chorych przez kapłanów ks. Sędzimira i ks. superiora Jana Lorka wraz z odpowiedniemi modlitwami. Wzorem Lourdes, O. Pius Przeździecki uroczyście błogosławił Najświętszym Sakramentem każdego chorego osobno.

O godz. 12-tej w południe chorych odstawiono do zakładu SS. Magdalenek, skąd po spożyciu obiadu zdrowi udali się do kościółka św. Barbary, celem zaczerpnięcia wody z istniejącego tu od wieków cudownego źródełka.

O godz. 5 pielgrzymka odjechała do Warszawy pociągiem pospiesznym. Należy dodać, że kilku poważnie chorych doznało wielkiej ulgi w cierpieniach. M. in. Czesław Bożyk z Bydgoszczy, chory na gruźlicę kiszek i płuc, który absolutnie nie mógł przyjmować posiłków, w niedzielę spożył obiad i czuł się znacznie lepiej, co stwierdził lekarz dr. Czyżykowski. J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina nie był obecny na uroczystościach z powodu odbywanej obecnie wizytacji parafij.

Rzeczy ciekawe.

ROZMOWNA DWORSKA LOŻA.

W „Revue de Paris" umieszcza znany polityk hrabia d'Ormesson swoje wspomnienia z młodości. — Opisuje on w nich przeważnie życie na duńskim dworze w Kopenhadze. Jeden ustęp z tych enumeracyj wart jest powtórzenia jako niezwykle zabawny, a odsłaniający „dworską tajemnicę". Treścią tajemnicy jest sposób, w jaki sfery dworskie „robią konwersację i przyjemny wyraz twarzy", gdy muszą się pokazywać publicznie. A oto jak o tem mówi autor: „Co tydzień brał udział dwór w przedstawieniu w królewskiej operze, zajmując całą lożę galową. Aby udawać przed publicznością, podczas antraktów, ożywioną rozmowę, książęta i księżniczki, nie mając sobie nic do powiedzenia, mieli umówiony zwyczaj, liczenia do stu, a potem znów zaczynania od początku. A więc arcyksiążę zaczynał: „1, 2, 3, 4, 5, 6" Odpowiadała mu na to arcyksiężniczka: „7, 8, 9, 10, 11", uśmiechając się najdobrotliwiej do publiczności w nią wpatrzonej. Zainteresowana treścią rozmowy księżniczka Ingeborga, wmieszała się do dyskusji: „12, 13, 14", najrozmowniejsza zaś ze wszystkich księżniczka Thyra zaprzeczyła jej żywo: „16, 17, 18, 19, 20, 21, 22!" A publiczność wpatrzona z zachwytem w lożę dworską, mówiła między sobą: „Jaki dziś dwór wesoły i ożywiony. Co za pyszne humory! A jak niezwykle wszyscy są rozmowni!"

ZŁOTA CEGŁA.

Poszukiwacz złota w Alasce (U.S.A.), któremu powiodło się odnaleźć bogatą żyłę złota, dał stopić i ulać w formie cegły znaleziony drogocenny kruszec. Cegła ta waży 5 kilo i przedstawia wartość miljona złotych. Jest to najdroższa na świecie okaz cegły.

AUTOMATY Z CZEKOLADĄ W POCIĄGACH.

Do ministerstwa komunikacji w Pradze czeskiej wpłynęła oferta pewnego przedsiębiorstwa, które proponuje założenie 5000 szafek automatycznych z czekoladą w wagonach kolejowych. Pomysłowi przedsiębiorcy spodziewają się iż konsumcja czekolady będzie tak wielka, że pozwoli utrzymać w ruchu fabrykę czekolady zatrudniająca 100 robotników.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

26

głębokiem, pełnem frasunku zamyśleniem... Jeszcze silniej uderzała mnie zmiana w postaci i zachowaniu się jej ojca: pogodna zawsze, promieniejąca dobrodusznym humorem fizjognomja fabrykanta dziwnie spospępniała i jakby zszarzała; uśmiech pojawiał się na niej rzadko i był inny, niż dawniej, nieszczery jakiś isztuczny... Przebywał z nami jeszcze rzadziej niż poprzednio; raz słyszałem, siedząc sam na werandzie, jak ciężkim i nierównym krokiem chodził po swym gabinecie. Kiedy pewnego wieczoru odważyłem się zwierzyć Alicji moje spostrzeżenia i niepokój, zbyła mnie wymijającem zdaniem o jakichś kłopotach z fabryką starego — i zamknęła mi usta pocałunkiem, niedopuszczającym dalszej na ten temat rozmowy... Powróciwszy później do siebie, rozmyślałem o tem długo i chaotycznie. Kłopoty pana Clearing były zapewne natury finansowej — najprawdopodobniej! Ten domysł rozśmieszył mnie serdecznie! Wydało mi się dziwnem, że fabrykant nie powiedział mi o tem zwyczajnie i poprostu!... Ja... ja przecież finansowałem z mojego laboratorjum tyle potężnych przedsięwzięć Maksa Gibsona! Po raz pierwszy radosną wydała mi się świadomość tego, co przez kilka miesięcy było dla mnie tyranją i przekleństwem — djabelskim młynem, bezcelowo i obojętnie pędzonym!... — Poprostu: zaproponuję spółkę ojcu Alicji! — zakonkludowałem entuzjastycznie, leżąc już w łóżku. Nie było to jednak tak proste, jak się wydawało... Nazajutrz i dni następnych udawałem się do willi, trawiąc w myślach mój plan, tak entuzjastycznie powzięty — — I, rzecz dziwna, w zetknięciu niejako z światłem dziennem ten prosty zamiar komplikował się dziwnie!... Musiałbym przecież mówić... o tem!! Powoływać się na to! Mroczna moja i straszna tajemnica jeszcze raz ukazywała mi swoje, metalicznie lśniące, zimne oblicze, które w świetle dnia przerażało mnie, jak widmo!... Chłodniejszy namysł podsuwał mi rozsądniejsze plany: mogłem przecież zaproponować ojcu Alicji wniesienie znacznego nawet udziału do jego przedsiębiorstwa — bez wyjawiania mojej tajemnicy... Ostatecznie, dlaczegóż Edward Brun, doktór chemji, nie mógłby być zamożnym człowiekiem, dziedziczącym — powiedzmy — piękny spadek po rodzicach?... Nic w tem nie byłoby dziwnego... A jednak, nie czułem się na siłach, aby dźwignąć tak niewinne kłamstwo wobec ojca Alicji — — ba! przecież i wobec niej samej, oczywiście!... Rozpacz kąsała mi mózg, gdy z tym zamętem myśli przekraczałem próg willi Clearingów!... Nie, nigdy nie poważyłbym się zacząć o tem rozmowy z Alicją!... Fabrykant zaś był w owych dniach dziwnie nieuchwytny; przeważnie bawił poza domem — sama Alicja widywała go jedynie przy obiedzie.

— W ten sposób upłynęło kilka dni, pełnych coraz srozszej udręki. Trwożyłem się naprawdę, patrząc na przybladłą twarzyczkę Alicji, uśmiechającą się do mnie niepewnie... Tamte sprawy musiały być istotnie poważne!... Któregoś wieczoru szedłem powoli do willi, jak codzień, z nieodwołalnym zamiarem „tej" rozmowy z przemysłowcem. Układałem gorączkowo wstępne zdania... Przed bramą zwrócił moją uwagę jakiś obcy, oczekujący samochód. Drzwi na werandę były szeroko otwarte... Zdziwiła mnie cisza, panująca w całym domu... Wszedłem do saloniku, rozglądając się niepewnie... Jakiś nieświadomy niepokój poczynał mnie nurtować w tej ciszy... Naraz usłyszałem kroki w przyległym pokoju — — weszła pokojówka; twarz jej była blada jak ściana, a zaczerwienione oczy patrzyły przed siebie nieprzytomnie... Ujrzawszy mnie, krzyknęła spazmatycznie:

— Ach, panie doktorze!... Co za straszne zdarzenie!... Nasz pan... nasz pan...

— Co się stało?— skoczyłem ku niej ze zgrozą.

— Tam... w gabinecie! — wykrztusiła, ukazując ręką.

Nie słuchałem dłużej. Straszna myśl przeszyła mnie nawskroś.

Pobiegłem w głąb mieszkania, tak dobrze mi znanego — —

Drzwi gabinetu były uchylone. Stanąłem w ich progu, jak wryty.

Obok biurka, na ciemnem linoleum podłogi, leżał Clearing, sztywnie wyprostowany. Jakiś obcy pan z ciemnym zarostem klęczał nad nim, trzymając w dłoni bezwładną, kurczowo zaciśniętą rękę leżącego. Obok stał służący i szofer fabrykanta — —

Na podłodze, dwa kroki od nieruchomego ciała, lśnił czarny, połyskujący rewolwer.

D. c. n.

ZE SPORTU.

O PUHAR DAVISA.
ANGLJA — POLSKA 4:1.

W niedzielę zakończone zostały w Warszawie trzydniowe rozgrywki o puhar Davisa pomiędzy reprezentacją Polski i Anglji. Poraz pierwszy w dziedzinie polskiego tenisu udało się Polakom uzyskać jeden punkt w spotkaniu z Anglją.

Gra podwójna w sobotę przyniosła wysoką porażkę naszej pary: 6:0, 6:2, 6:0. W niedzielę w grze pojedyńczej niespodziankę sprawił Tłoczyński, uzyskując zwycięstwo w spotkaniu z Leem 6:4, 6:4. 2:6. 7:5. Wynik spotkania Perry — Stolarow: 6:3, 7:5, 6:4.

NOWE REKORDY POLSKIE.

W ub. niedzielę podczas zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez śląski okręgowy Związek lekkoatletyczny, odbywających się na boisku Pogoni w Katowicach, w których wzięła udział grupa olimpijska padło szereg nowych rekordów polskich.

W biegu z płotkami 80 m. Schabińska (A. Z. S. Warszawa) ustanowiła nowy rekord polski, uzyskując czas 12.4 s.;

w rzucie kulą Heljasz (Warta Poznań) osiągnął 14.59 m.;

w biegu na 1500 m. Kusociński (Warszawianka) ustanowił również nowy rekord polski, przebiegując dystans w 3:54 m.;

w skoku wzwyż Pławczyk (A. Z. S. Warszawa) osiągnął 1.88 m. (stary rekord polski wynosił 1.85,5).

ZWYCIĘSTWO RANA.

W sensacyjnym meczu bokserskim, rozegranym w sobotę w Warszawie, pod gołem niebem na stadjonie Legji w godzinach wieczornych, doskonały polski bokser zawodowy Edward Ran znokautował w ósmej rundzie mistrza Niemiec Volkmara. Dalsze piękne zwycięstwo odniósł Kantor, bijąc w ośmiorundowej walce na punkty murzyna Bily Diams'a.

WYNIK SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Ub. niedziela nie przyniosła naogół większych niespodzianek, to też i tabela nie doznała specjalnych zmian. Na czele tabeli kroczy nadal stołeczna Legja.

W Krakowie doroczne „derby" Cracovia — Wisła dały wynik remisowy 2:2 (2:1). Zawodom przyglądało się kilka tysięcy osób. Gra naogół toczyła się pod przewogą Cracowii;

we Lwowie miejscowa **Pogoń** pokonała poznańską **Wartę** w stosunku **2:1** (1:0);

w Łodzi **Legja** pokonała **Ł. K. S.** w stosunku **2:1** (1:0). Zawodom przyglądało się 5000 widzów;

w Warszawie **Garbarnia** pokonała wysokocyfrowo **Polonję** stołeczną w stosunku **5:1** (5:1);

w Wielkich Hajdukach odbyło się spotkanie: **Ruch — Czarni**, zakończone wynikiem remisowym **2:2** (0:1).

NOWE WŁADZE PODKOLEGJUM SĘDZIÓW P. N.

Onegdaj pod przewodnictwem p. Słomczyńskiego odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie kieleckiego podkolegjum sędziów piłki nożnej w Sosnowcu w obecności dwóch delegatów O. K. S. z Częstochowy i bez wyjątku wszystkich członków tutejszego podkolegjum. Po przeszło pięciogodzinnych obradach powołano nowy zarząd w skład którego weszli p. B. Mazur jako prezes (ponownie) i pp. Berliner, Grabiński, Pietrakowski, Curyłło jako członkowie zarządu.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W ub. niedzielę na boiskach piłkarskich Zagłębia odbyła się dalsza serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A.

Policyjny K. S. — Zagłębie 3:3 (0:1).

W Sosnowcu na boisku Unji odbyło się spotkanie **Policyjnego K. S.** z **Zagłębiem.** W pierwszej połowie prowadzi Zagłębie, natomiast po przerwie inicjatywę przejmuje Policyjny. Do przerwy wyniki 1:0 dla Zagłębia. Po przerwie Policyjny zdobywa 3 bramki, Zagłębie zaś 2, w czem jedna z karnego. Wyrównywującą bramkę Zagłębie uzyskało na półtorej minuty przed końcem gry.

Unja — Makabi 9:1 (4:1).

Spotkanie to odbyło się o godz. 11 rano na boisku Ruchu, przyczem Unja łatwo rozprawiła się ze słabym przeciwnikiem. Makabi, która na 12 gier uzyskała zaledwie jeden punkt, dała dowód, że niema dla niej miejsca wśród klubów A-klasowych i napewno w przyszłym sezonie spadnie do klasy B.

Ruch — Hakoach 2:0 (1:0).

Popołudniu na boisku Ruchu gospodarze rozegrali mecz z będzińskim Hakoachem, stanowiącym obecnie dość groźny zespół. Zasłużone zwycięstwo Ruchu, grającego bardzo ambitnie.

C. K. S. — Brynica 3:1 (1:1).

W Czeladzi odbyły się lokalne „derby", rywalizujących ze sobą klubów: C. K. S. i Brynicy. Do przerwy gra wyrównana, natomiast po przerwie przewaga C. K. S., który uzyskuje dwie dalsze bramki.

Sarmacja — Zagłębianka 4:3.

Spotkanie powyższych klubów skończyło się nieznacznem zwycięstwem Sarmacji, w stosunku 4:3.

K. S. WARTA Zawiercie — WARTA Częstochowa 7:0 (3:0).

Spotkanie to, z serji rozgrywek o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego przyniosło zwycięstwo Warcie zawierckiej. Gra naogół na niskim poziomie, zainteresowanie słabe. Podczas gry jeden z lepszych graczy Warty Bergel, uległ zerwaniu ścięgna. Dzięki ostatniemu zwycięstwu Warta wysunęła się na czoło tabeli.

Przeludnienie
UNIWERSYTETÓW NIEMIECKICH.

W r. 1913-14 uczęszczało do wyższych zakładów naukowych w Niemczech 79.164 studentów, w r. 1923-24 było ich 99.611, a w r. 1931-32 —138.010. Przyrost od czasu wojny jest zatem blisko dwukrotny, choć ludności państwa niemieckiego uległa zmniejszeniu Zaznaczyć należy, że dwie trzecie wzrostu zaludnienia wyższych szkół niemieckich od roku 1913 przypada na ostatnie dziewięciolecie 1923-32, t. j. na okres poinflacyjnej racjonalizacji, która zredukowała liczbę wolnych posad. Liczba wolnych posad nie przekracza cyfry 10-12.000 rocznie. Pozatem 30.000 b. wychowanków szkół wyższych szuka daremnie zajęcia i zwiększa szeregi malkontentów.

Też rekord!
TEŻ REKORD!

Olbrzym amerykański, J. H. Cochrane, którego wzrost wynosi 195 cm., pobił rekord światowy pijaństwa, wychyliwszy w ciągu 11 sekund dwulitrowy kufel piwa Dotychczas zdobywcą palmy pierwszeństwa na tem polu był Jack Robinson, również Amerykanin, który wypijał jednym tchem tę samą ilość piwa w ciągu 13 sekund. Popis odbył się w Paryżu.

Największa mapa
KSIĘŻYCOWA.

Największą z istniejących map księżyca sporządził astronom amator, niejaki M. Wilkins. z zawodu malarz pokojowy. Wilkins pracował nad mapą 14 lat; liczy ona 14 metrów średnicy i zawiera dużo szczegółów, których nie uwzględniały dotychczasowe mapy. Wilkins w chwilach wolnych od pracy zawodowej studjował z zapałem astronomję i w wyniku swych obserwacyj sporządził mapę, którą fachowcy oceniają bardzo przychylnie.

Adwokat Halina Awrutin niniejszem zawiadamia, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 6 maja 1932 r. za Nr. Z. H. 23-32 Sąd Okręgowy w Sosnowcu postanowił: 1) ogłosić upadłość Boruchowi Lipmanowi. handlującemu w Sosnowcu i datę otwarcia upadłości oznaczyć początkowo na dzień 27 grudnia 1931 r.; 2) zamianować Sędzią - Komisarzem masy upadłościowej Sędziego handlowego J. Tuorę i kuratorem adwokata Halinę Awrutin, 3) dokonać opieczętowania wszelkiego majątku upadłego Borucha Lipmana w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 12 i gdziekolwiek takowy się znajduje, 4) osadzić Borucha Lipmana w areszcie dla dłużników.

Jednocześnie zgodnie z art. 439 K. H. kurator zawiadamia, że zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania kuratora oraz wyboru kandydatów na Syndyka Tymczasowego odbędzie się w dniu 20 czerwca 1932 r. o godzinie 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Niestawiennictwo wierzycieli w powyższym terminie może spowodować umorzenie postępowania upadłościwego. 4264

Kurator Masy Upadłości Borucha Lipmana
adwokat Halina Awrutin.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.